

## SŁOWO

WIBNO, Piątek 12 kwietnia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 423, drukarni 208.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 20259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.  
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.  
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoszpaltowy na str. 2-iej 1 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Psychoza dekonstrukcyjnej  
zasady.

Mniej więcej przed tygodniem podawaliśmy władzę za agencją Press niekóre szczegóły dotyczące nowo opracowanego przez Ministerstwo Reform Rolnych projektu ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskimi. Dziś na podstawie dalszych informacji, które w międzyczasie ukazały się w prasie, a które ze strony urzędowej nie wywołały zaprzeczenia, można dokładnie zorientować się tak co do treści jak zamierzeń i intencji nowego projektu, który nadaje organom państwowym prawo jaknajdalej idącej kontroli i ingerencji do wszystkich transakcji ziemią.

Na czym polega projekt ustawy? Jeden z artykułów postanawia, że wszelkie akty prawne mające za przedmiot przeniesienie lub zobowiązanie się do przeniesienia prawa własności nieruchomości ziemskiej, nie wyłączając obszarów leśnych, w całości lub w części, lub oddanie takich nieruchomości w całości lub w części w dzierżawę, lub użytkowanie na czas dłuższy niż lat 6, — podlegają, z wyjątkiem kilku ściśle określonych wypadków, nadzorowi urzędów ziemskich. Urzędy ziemskie zgłaszają sprzeciw co do zamierzonej transakcji, jeżeli stoi ona w sprzeczności z zasadami racjonalnego ustroju rolnego, jeżeli zmiana w osobie właściciela lub wydzierżawienie względnie oddanie w użytkowanie nieruchomości, mogłaby uniemożliwić lub ograniczyć zastosowanie przepisów ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku, o wykonaniu reformy rolnej. Dalej, urzędy ziemskie mogą uznać transakcję za sprzeczną z zasadami racjonalnego ustroju rolnego również w wypadkach: jeżeli wskutek przeniesienia prawa własności lub wydzierżawienia (oddania w użytkowanie) nastąpiłby podział nieruchomości nieodpowiadający zasadom ustawy o wykonaniu reformy rolnej oraz obowiązujących w danym miejscu przepisów o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów; jeżeli wskutek projektowanej transakcji powstałaby szachownica; jeżeli projektowana transakcja ze względu na osobę nabywcy, względnie dzierżawcy bądź użytkownika, lub z innych przyczyn nie daje gwarancji należytego gospodarowania na nabytym (wydzierżawionym) obszarze, w szczególności jeżeli transakcja, dotycząca obszarów leśnych w całości zagraża dewastacji lasów lub nie daje gwarancji należytego gospodarstwa leśnego; wreszcie, jeżeli według opinii właściwych władz ochrony lasów zamierzony podział gruntów leśnych, lub oddzielenie tych gruntów od gospodarstwa rolnego byłoby sprzeczne z zasadami racjonalnej gospodarki leśnej.

Urząd Ziemski poza sprzeciwem może zastosować wykup nieruchomości, będącej przedmiotem przeniesienia prawa własności, w wypadkach i ze względów wyżej wymienionych, jak również wówczas, gdy przenoszenie prawa własności następuje w drodze przetargu przymusowego. Urząd Ziemski może w porozumieniu z władzami ustalić inne warunki transakcji albo zażądać ustalenia innych warunków przez sąd, jeżeli uzna, że cena kupna ustalona przez strony, wyższa jest od cen rynkowych. By już wyczerpać całośćształt projektowanej ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskimi, dodajmy, że według projektu kontroli nad obrotem ziemią obejmują również przechodzenie prawa własności w drodze dziedziczenia, jeśli w związku z tem następuje podział fizyczny nieruchomości i wreszcie podział nieruchomości pomiędzy współwłaścicieli oraz zamiane.

Intencja projektodawcy jest tu całkiem wyraźna i bynajmniej nie jest przezeń w jakikolwiek sposób maskowana: chodzi o wykorzystanie każdej nadarzącej się sposobności w celach zwiększenia zapasu gruntowego dla potrzeb reformy rolnej,

chodzący o takie ograniczenie prawa rozporządzalności własnością ziemską które mogłoby zapewnić w maximum podaż ziemi dla celów reformy rolnej. Stąd stałe, w usprawiedliwienie postanowień poszczególnych artykułów projektu ustawy, powoływano się na trudną nagiąć ograniczenie prawa rozporządzalności — na tak mgliste i trudne do zdefiniowania, ale za to elastyczne pojęcia jak „interes publiczny” który daje prawo ustanowienia

musowego zarządu państwowego między innymi nad nieruchomościami ziemskimi, jeżeli za tem przemawia interes państwowy lub publiczny. Na podstawie tego dekretu, który światło dzienne ujrzał wówczas kiedy władza spoczywała w ręku socjalistów, można byłoby właściwie, niczem się nie krepując, uskutecznić tak dalece idące ograniczenia prawa rozporządzalności własnością, że mało kto z właścicieli pozostałby na swojej ziemi. A jednak życie nad tym dekretem przeszło do porządku dziennego i nikt się nie pokusił o wykorzystanie postanowień jego chociażby w znikomym utamku, poza wypadkami, które nie nasuwały najmniejszej wątpliwości, że rzeczywistość interes publiczny wchodzi tu w grę.

Przez asocjacje idei przychodzi mi na myśl ten dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., gdy zastanawiam się nad wstrząsem politycznym i gospodarczym w razie wcielenia w życie omawianego projektu ustawy o obrocie ziemią, — i sądzę, że pomimo wszystko, pomimo całej bezwzględności postępowania, gdy chodzi o reformę rolną, — ustawa taka nie znajdzie, nie powinna znaleźć zastosowania. Chyba, że psychoza destrukcyjnej zasady przyświecającej ustawie o wykonaniu reformy rolnej, zwycięży świadomość konsekwencji, któremu grozi złamanie zdrowej zasady postanowień Konstytucji o prawie własności.

Taką tylko psychozą można sobie wytłumaczyć możliwość wogóle ukazania się podobnego projektu jakim jest rozważany projekt ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskimi. Pomijam już to, że niektóre postanowienia projektu są często sprzeczne z ustawą postępowania cywilnego, że nie wolno opierać zarządzeń na poleceniach, które nie mogą być ściśle zdefiniowane a które dają powód do subiektywnego i stronniczego traktowania w poszczególnych wypadkach, że wreszcie projekt nie jest wywołany koniecznością państwową ani też względami braku zarządzeń w tej mierze. Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że podstawą dobrobytu w naszym kraju jest rolnictwo, które nie może istnieć, rozwijać się i prosperować bez kredytu hipotecznego. Ograniczając prawo rozporządzalności własnością ziemską, wytwarzamy atmosferę depresji, która bynajmniej nie sprzyja a wręcz odmiennie zabija produkcję inicjatywę, z drugiej zaś strony podrywa zaufanie do hipoteki, zwała lub wprost przegadza tamą dostęp kredytowy hipotecznemu przez gwałcenie praw wierzyciela.

Więc cui bono? Chyba tylko gwoli zwiększenia zapasu ziemi dla celów reformy rolnej, gwoli możliwie większego rozdrobnienia własności ziemskiej.

Zasada, którą nazwał destrukcyjną, zasada rozdrabniania własności ziemskiej, zmusza projektodawców z ministerstwa reform rolnych zamykać oczy na skutki niebacznych zarządzeń byle przysporzyć kilka hektarów, byle nie wywołać podejrzenia, że niedość sprawnie odbywa się destrukcja rolnictwa. Możliwość urządzenia na ziemi kilku bezrolnych ma tu większe znaczenie niż kredyt hipoteczny, niż interesy rolnictwa, niż zaufanie zagranicy. Dziś zwraca się uwagę urzędów ziemskich, by broń Boże nie dopuszczały do uszczuplenia zapasu gruntowego przez zakładanie stawów rybnych, czynią się wstępnym, którzy zamierzają załapać grunty. Byle o jeden hektar więcej chociażby nawet pół ha tego zapasu — mniejsza o to jakim kosztem.

Psychoza destrukcyjnej zasady działa bez przerwy, systematycznie potęgując skutki ujemne. Dziś wyrazem jej działania jest „projekt ustawy o obrocie ziemią.

## ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

## Posiedzenie Trybunału Stanu.

WARSZAWA, dnia 11 kwietnia (tel. wł. „Słowa”). Dziś przed południem odbyło się gospodarcze posiedzenie Trybunału Stanu w ścisłym składzie t. j. w składzie 3 osób. Zgodnie z art. 16 ustawy o Trybunale Stanu trzyosobowy komplet poruczył w porozumieniu z Sądem Najwyższym przeprowadzenie śledztwa w sprawie b. Ministra Skarbu p. Czechowicza sędziemu Sądowi Najwyższego p. Stanisławowi Zaleskiemu. W posiedzeniu największym brał udział Prezes Sądu Najwyższego p. Sopiński oraz członkowie Trybunału Stanu pp. Bielawski i Lednicki.

## Konflikaty pism opozycyjnych.

WARSZAWA, dnia 11 kwietnia (tel. wł. „Słowa”). Dziś w Warszawie skonfliktowane zostały 3 tygodniki, a mianowicie: „Wyzwolenie”, „Gazeta Chłopska” (organ Stronnictwa Chłopskiego) i „Pobudka” (organ PPS), oraz 2 dzienniki: „Robotnik” za artykuł pod tytułem „Gwóźdź do trumny” i „ABC” za artykuł pod tytułem „Nie rozumiemy”. W godzinach wieczornych skonfliktowano jeszcze w Warszawie czasopismo „Kurjer Niedzielnny” a w Poznaniu uległ dziś konfiskacie numer „Kurjera Poznańskiego”.

## Nie będzie zakazu pochodu w dn. 1-go maja.

WARSZAWA, dnia 11 kwietnia (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdecydowało nie wydawać zakazu obchodów w dniu 1 maja. Taka tendencja istniała, a myśl wydania zakazu obchodów ulicznych wysuwały pewne koła, które wskazywały na irracjonalne skutki walk ulicznych, jakie rozegrały się w Warszawie w ciągu dwóch lat ubiegłych w dniu 1 maja pomiędzy uzbrojonymi bojownikami komunistycznymi i socjalistycznymi. Władze bezpieczeństwa postanowiły jednak ze względu na tradycje obchodów pozostawić wolną rękę w urządzaniu uroczystości i pochodów z tem, że przywódcy uroczystości ponoszą wszelką odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo. Jednocześnie władze zarówno w Warszawie, jak i w większych ośrodkach robotniczych na prowincji, opracowały szczegółowy plan zapewnienia porządku i spokoju w dniu 1 maja.

## Poseł Maioni wręczył listy odwoławcze.

WARSZAWA, 11.4. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 13 na Zamku posta włoskiego w Warszawie p. Maioniego który wręczył p. Prezydentowi listy odwoławcze. Po audyencji odbyło się na Zamku śniadanie, w którym oprócz Pana Prezydenta, p. posta Maioniego i najbliższego otoczenia Głowy Państwa, wziął udział p. minister Zaleski.

## Dekoracja urzędników Min. Ref. Rolnych.

WARSZAWA, 11.4. Pat. Dziś w godzinach popołudniowych p. minister reform rolnych prof. Staniewicz w obecności wyższych urzędników Ministerstwa udekorował krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Polonia Restituta wiceprezesa Banku Rolnego p. Anusza, krzyżem komandorskim Polonia Restituta dyrektora Banku Rolnego p. Stanisławskiego, krzyżem oficerskim Polonia Restituta adwokata Popow. radcę prawnego Ministerstwa oraz zastępcę kierownika finansowego p. Ciborowskiego.

## Zamiast Bremy Gdynia i Gdańsk.

WARSZAWA, dnia 11 kwietnia (Tel. wł. „Słowa”). Długotrwałe rokowania o kierowanie transportów bawelny, przeznaczonej dla fabryk polskich przez porty w Gdańsku i w Gdyni, zamiast przewożenia ich przez port niemiecki w Bremie, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Podczas ostatnich kilku konferencji stwierdzono, że przewożenie bawelny przez Gdańsk i Gdynię przyczyni się nie tylko do znacznego zwiększenia ruchu w obu portach i do przeniesienia transportów kolejowych z kolei niemieckich na koleje polskie, lecz spowoduje także potaniecie transportu bawelny o 1,40 dolara na 1 bel bawelny. Związek przemysłu włókienniczego w Polsce wezwał już wszystkich swoich członków do kierowania transportów bawelny zamiast przez Bremę przez oba porty, znajdujące się w polskim obszarze celnym.

chodzący o takie ograniczenie prawa rozporządzalności własnością ziemską które mogłoby zapewnić w maximum podaż ziemi dla celów reformy rolnej. Stąd stałe, w usprawiedliwienie postanowień poszczególnych artykułów projektu ustawy, powoływano się na trudną nagiąć ograniczenie prawa rozporządzalności — na tak mgliste i trudne do zdefiniowania, ale za to elastyczne pojęcia jak „interes publiczny” który daje prawo ustanowienia

musowego zarządu państwowego między innymi nad nieruchomościami ziemskimi, jeżeli za tem przemawia interes państwowy lub publiczny. Na podstawie tego dekretu, który światło dzienne ujrzał wówczas kiedy władza spoczywała w ręku socjalistów, można byłoby właściwie, niczem się nie krepując, uskutecznić tak dalece idące ograniczenia prawa rozporządzalności własnością, że mało kto z właścicieli pozostałby na swojej ziemi. A jednak życie nad tym dekretem przeszło do porządku dziennego i nikt się nie pokusił o wykorzystanie postanowień jego chociażby w znikomym utamku, poza wypadkami, które nie nasuwały najmniejszej wątpliwości, że rzeczywistość interes publiczny wchodzi tu w grę.

Przez asocjacje idei przychodzi mi na myśl ten dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., gdy zastanawiam się nad wstrząsem politycznym i gospodarczym w razie wcielenia w życie omawianego projektu ustawy o obrocie ziemią, — i sądzę, że pomimo wszystko, pomimo całej bezwzględności postępowania, gdy chodzi o reformę rolną, — ustawa taka nie znajdzie, nie powinna znaleźć zastosowania. Chyba, że psychoza destrukcyjnej zasady przyświecającej ustawie o wykonaniu reformy rolnej, zwycięży świadomość konsekwencji, któremu grozi złamanie zdrowej zasady postanowień Konstytucji o prawie własności.

Taką tylko psychozą można sobie wytłumaczyć możliwość wogóle ukazania się podobnego projektu jakim jest rozważany projekt ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskimi. Pomijam już to, że niektóre postanowienia projektu są często sprzeczne z ustawą postępowania cywilnego, że nie wolno opierać zarządzeń na poleceniach, które nie mogą być ściśle zdefiniowane a które dają powód do subiektywnego i stronniczego traktowania w poszczególnych wypadkach, że wreszcie projekt nie jest wywołany koniecznością państwową ani też względami braku zarządzeń w tej mierze. Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że podstawą dobrobytu w naszym kraju jest rolnictwo, które nie może istnieć, rozwijać się i prosperować bez kredytu hipotecznego. Ograniczając prawo rozporządzalności własnością ziemską, wytwarzamy atmosferę depresji, która bynajmniej nie sprzyja a wręcz odmiennie zabija produkcję inicjatywę, z drugiej zaś strony podrywa zaufanie do hipoteki, zwała lub wprost przegadza tamą dostęp kredytowy hipotecznemu przez gwałcenie praw wierzyciela.

Więc cui bono? Chyba tylko gwoli zwiększenia zapasu ziemi dla celów reformy rolnej, gwoli możliwie większego rozdrobnienia własności ziemskiej.

Zasada, którą nazwał destrukcyjną, zasada rozdrabniania własności ziemskiej, zmusza projektodawców z ministerstwa reform rolnych zamykać oczy na skutki niebacznych zarządzeń byle przysporzyć kilka hektarów, byle nie wywołać podejrzenia, że niedość sprawnie odbywa się destrukcja rolnictwa. Możliwość urządzenia na ziemi kilku bezrolnych ma tu większe znaczenie niż kredyt hipoteczny, niż interesy rolnictwa, niż zaufanie zagranicy. Dziś zwraca się uwagę urzędów ziemskich, by broń Boże nie dopuszczały do uszczuplenia zapasu gruntowego przez zakładanie stawów rybnych, czynią się wstępnym, którzy zamierzają załapać grunty. Byle o jeden hektar więcej chociażby nawet pół ha tego zapasu — mniejsza o to jakim kosztem.

Psychoza destrukcyjnej zasady działa bez przerwy, systematycznie potęgując skutki ujemne. Dziś wyrazem jej działania jest „projekt ustawy o obrocie ziemią.

## Aresztowania komunistów w Kownie

Z Kowna donoszą: W tych dniach kryminalna policja w Kownie wykryła konspiracyjne miejsce zebrań komunistów litewskich. Mieszkanie to było urządzone w piwnicy miało kilka tajnych wyjść. Podczas rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej, szapirograń oraz świeżo odbite ulotki. W związku z tem przeprowadzono rewizję jeszcze w kilku mieszkaniach. W wyniku tej akcji aresztowano dziewięciu komunistów. Prawie wszyscy komuniści z wyjątkiem jednego — żydzi. Wśród nich 2 kobiety.

Przed tygodniem policja kryminalna aresztowała znanego komunistę Szimena Wulfa, który ukrywał się przed sądem od 1925 r. Znaleziono u niego ważną korespondencję partii komunistycznej.

## Jak Niemcy dotrzymują układu handlowego z Litwą.

Z Kowna donoszą: Pomimo, iż litewsko-niemiecki układ handlowy nabrał już mocy, konsul niemiecki w Kłajpedzie odmówił udzielenia niektórym mieszkańcom Kłajpedy wiz na wjazd do Niemiec. W tych dniach konsul niemiecki odmówił udzielenia wizy b. urzędnikowi gubernatury p. Szlasy.

## Polska materialnie popiera Pleckajitisa(?)

KOWNO, 11-IV. PAT. Usposobiony faszystowski dziennik „Tautos Kelias” uważa współpracę socjal-demokratów z pleckajitowcami za udowodnioną i domaga się zastosowania do socjal-demokratów odpowiednich środków represyjnych. Zdaniem „Tautos Kelias”, należy zlikwidować partię socjal-demokratyczną i skonfiskować całe jej mienie, nabyte rzekomo za polskie pieniądze. Osoby, przyłapanie na rozpowszechnianiu literatury pleckajitowskiej, należy oddawać pod sąd polowy. Dziennik protestuje przeciwko zwolnieniu z więzienia przywódców socjal-demokratycznych Beilinsa i Kairisa. Poza tem ostro napada na organy laudynkowe i chrześcijańskich demokratów za to, że dotychczas nie potępiły socjal-demokratów. Ma to być symptomem solidaryzacji się ze zdrajcami ojczyzny, jakimi są bezwzględnie socjal-demokraci. — Z podobnymi zarzutami zwraca się do wymienionych dwóch partii, organ urzędowy obecnego gabinetu „Lietuvos Aidas” zapytując, czy laudynkowie i chrześcijańscy demokraci nie sympatyzują czasem z Polakami. — Od osób, zbliżonych do obu partii, słyszeć się daje jednak zapewnienie, że między socjal-demokratami a pleckajitowcami nie ma żadnego kontaktu i że cała ta afera wszczęta została przez policję kryminalną w celach prowokacyjnych. Dziennik oświadcza, że podobna taktyka ze strony laudynków, zbliżonych do socjal-demokratów jest zrozumiała, trudno natomiast zrozumieć uprawianie tego rodzaju polityki ze strony chrześcijańskich demokratów, którzy nie mają wszak nic wspólnego z socjalistami. Można to wytłumaczyć jedynie dążeniem do utrzymywania się za wszelką cenę opozycji do obecnego rządu. Dolej dziennik wskazuje, że fakt otrzymywania przez Galinisa, członka centralnego komitetu partii socjal-demokratycznej, nielegalnej literatury i sztyrowanej korespondencji od Poplaskasa w celu organizacji powstania w szeregu miejscowości litewskich, demaskuje w dostatecznej mierze istotne tendencje socjal-demokratów. Od Poplaskasa otrzymywano rzekomo nie tylko literaturę, lecz także i granaty. W końcu artykułu „Lietuvos Aidas” zaznacza, że Pleckajitjski wykluczony został z partii socjal-demokratycznej nie na zawsze, a jedynie czasowo.

GDANŃSK, 11 IV. Pat. Wedle doniesień z Królewca, zarząd wschodnio-pruskiego Stahlhelmu, postanowił wobec utrzymania przez senat wolnego miasta Gdańska zakazu urzędzenia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku kongres ten odbyć w Królewcu w dniach 4 i 5 maja rb. Cześć prasy gdańskiej wyraża z tego powodu zadowolenie, że wolne miasto Gdańsk uniknęło goszczenia u siebie tego niebezpiecznego zjazdu.

## Kongres Stahlhelmu odbędzie się w Królewcu

Bo Gdańsk nie zgodził się.

GDANŃSK, 11 IV. Pat. Wedle doniesień z Królewca, zarząd wschodnio-pruskiego Stahlhelmu, postanowił wobec utrzymania przez senat wolnego miasta Gdańska zakazu urzędzenia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku kongres ten odbyć w Królewcu w dniach 4 i 5 maja rb. Cześć prasy gdańskiej wyraża z tego powodu zadowolenie, że wolne miasto Gdańsk uniknęło goszczenia u siebie tego niebezpiecznego zjazdu.

## Zamach bombowy na gen. Callesa

MEKSYK, 11 IV. Pat. Kilka dni temu dokonano nieudanego zamachu bombowego na pociąg, w którym Calles przejeżdżał przez stację Jalisco. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zamachu.

## Miasto Juarez w rękach wojsk związkowych

WIENIEN, 11. IV. PAT. United Press donosi z El Paso (stan Texas), że najważniejszy punkt obronny powstańców meksykańskich, miasto Juarez, wpadło w ręce wojsk związkowych bez walki. Meksykański konsul generalny w El Paso objął prowizorycznie administrację miastem.

## Ameryka kokietuje Sowiety

Ewentualne uznanie SSSR przez Stany Zjednoczone.

WIENIEN, 11. IV. PAT. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, zanosi się w najbliższym czasie na urzędowe dokładne zbadanie kwestji uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Mówi się o tem, że prezydent Hoover zamianuje specjalną komisję, która sprawę tę zbada i ustali podstawy dla ewentualnego uznania Rosji przez Stany Zjednoczone.

## Chór akademików krakowskich u Ojca Św.

RZYM, 11 IV. Pat. W dniu wczorajszym krakowski chór akademicki był przyjęty na specjalnej audyencji u Ojca Świętego. W czasie wizyty w Watykanie, akademicy odśpiewali papieżowi szereg pieśni.

Ojciec Święty był specjalnie życzliwie usposobiony do polskich akademików, którym udzielił błogosławieństwa, mówiąc do nich po polsku po wysłuchaniu pieśni: „Dziękuję, bardzo dziękuję”.

W czasie audyencji chórowi akademików towarzyszył ambasador Skrzyński. W godzinach popołudniowych odbył się w poselstwie raut, na którym akademicy odśpiewali szereg pieśni polskich.

Liczne grono osób z towarzystwa rzymskiego oraz sfer artystycznych zgromadziło się w kościele św. Stanisława, po południu zaś dają koncert publiczny.

am a tam gdzie do tych nawet zasad ny”. „brak gwarancji należytego gospodarowania” i t. p.

Just taki dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., dotąd jeszcze obowiązujący, styczne pojęcia jak „interes publiczny” który daje prawo ustanowienia

## Przed rozstrzygnięciem przesilenia gabinetowego

## Konferencje Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, dnia 11 kwietnia (tel. wł. „Słowa”). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj późnym wieczorem ministra Oświaty dr. Kazimierza Świątalskiego, z którym odbył dłuższą konferencję, po której, oczywiście, w ścisłym związku z będącym w toku zestawianiem personalii nowego rządu. Dziś o godz. 6 po poł. rozpoczęła się w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, od kilku już dni zapowiadana, konferencja Prezydenta Mościckiego z Marszałkiem Piłsudskim i Premierem dr. Bartlem, która doprowadziła ma do konkretnych wyników i przynieść oczekiwane już z niecierpliwością rozwiązanie kryzysu rządowego. Konferencja powyższa trwała 3 godziny, a wydany po jej zakończeniu komunikat urzędowy nie zwiadowił o przebiegu rozmów, lecz tylko poinformował o samym fakcie odbycia się spotkania 3 kierowników państwowego. W ten sposób oczekiwane na dziś zakończenie przesilenia rządowego nie nastąpiło. W ciągu najbliższych dni spodziewane są dalsze konferencje, które mają do wyników doprowadzić.

## Tworzenie się gabinetu w Niemczech

BERLIN, 11 IV. Pat. Prezydent Hindenburg przyjął kanclerza Müllera dziś po południu. W czasie tej audyencji kanclerz przedłożył prezydentowi sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej i zaproponował zwolnienie ministra sprawiedliwości Kocha oraz mianowanie trzech ministrów centrowych. Prezydent zaakceptował propozycję kanclerza.

Po audyencji kanclerza u prezydenta Rzeszy odbyło się ostatnie posiedzenie gabinetu Müllera w dawnym składzie, poświęcone sprawom bieżącym.

W końcu posiedzenia kanclerz pożegnał ustępującego demokratycznego ministra sprawiedliwości Kocha, wyrażając mu podziękowanie za dokończoną pracę na jego stanowisku.

Mianowanie nowych ministrów nastąpi w dniu jutrzejszym.

## Prasa niemiecka o nowopowstałym rządzie

BERLIN, 11.4. Pat. Rozwiązanie kryzysu gabinetowego, które prowadzi do wejścia trzech ministrów centrowych do gabinetu Müllera, wywołało żywą radość na lewicy, szczególnie na łamach prasy demokratycznej, która wczorajsze porozumienie między gabinetem a frakcją uważa za wstęp do powstania zwartej wielkiej koalicji. Prasa nacjonalistyczna natomiast ocenia sytuację ironicznie, określając wynik wczorajszych narad, jako stworzenie prowizorycznego związku stronnicy dla złatwienia budżetu w miejsce sformowanej koalicji.

Zbliżona do niemieckiej partii ludowej „Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza, że na wczorajszym posiedzeniu frakcji ludowej zarzuty się poważnie sprzeciw przeciwko obecnemu rozwiązaniu sytuacji. Szczególną przykrą rzeczą dla frakcji ludowej miało być wysunięcie przez centrum kandydatury dr. Wirtha, który ma objąć ministerstwo terenów okupacyjnych.

## Odezwa Trockiego do robotników rosyjskich

BERLIN, 11-IV. PAT. Organ lewicy komunistycznej, czyli t. zw. opozycji trockistowskiej, ogłasza odezwę Trockiego do robotników rosyjskich, polemizując z atakami prasy sowieckiej przeciw niemu. Trocki nazywa kłamstwem twierdzenia prasy sowieckiej o planowanym przez trockistów zbrojnym powstaniu i oświadcza, że największą zbrodnią, jaką może popełnić rewolucjonista, jest oszukiwanie własnej partii i ztrawianie świadomości klasy robotniczej przez ustawiczne kłamstwa.

Trocki broni się przeciwko zarzutom, iż pobiera wysokie honoraria dolarowe za swoje artykuły od prasy burżuazyjnej i odpowiada na te zarzuty, zarzutem ze swej strony, iż sowiecka urzędowa agencja telegraficzna T. A.S.S. dostarcza stale prasie burżuazyjnej materiały.

Trocki oświadcza, że honoraria swe, które otrzymuje w dolarach, bierze dlatego, by je użyć na wydanie mów, artykułów i listów Lelina, dotychczas w Rosji sowieckiej zakazanych.

Między innymi podnosi Trocki z naciskiem, że testament Lenina dotychczas traktowany jest w Rosji sowieckiej jako dokument kontrewolucyjny, za którego kolportowanie władze sowieckie aresztują i więdzą.

W związku z tem Trocki twierdzi, że Stalin prowadzi walkę przeciwko tałemu leninizmowi i wskazuje, iż wszyscy wybitniejsi uczestnicy 4 pierwszych kongresów Kominternu, którym przewodniczył Lenin, zostali bezpośrednio po zgonie Lenina usunięci z Kominternu, a na ich miejsce wprowadzeni ludzie przypadkowi, nie biorący dawniej udziału w kierowniczej akcji komunistycznej za czasów Lenina.

## Kongres Stahlhelmu odbędzie się w Królewcu

Bo Gdańsk nie zgodził się.

GDANŃSK, 11 IV. Pat. Wedle doniesień z Królewca, zarząd wschodnio-pruskiego Stahlhelmu, postanowił wobec utrzymania przez senat wolnego miasta Gdańska zakazu urzędzenia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku kongres ten odbyć w Królewcu w dniach 4 i 5 maja rb. Cześć prasy gdańskiej wyraża z tego powodu zadowolenie, że wolne miasto Gdańsk uniknęło goszczenia u siebie tego niebezpiecznego zjazdu.

## Zamach bombowy na gen. Callesa

MEKSYK, 11 IV. Pat. Kilka dni temu dokonano nieudanego zamachu bombowego na pociąg, w którym Calles przejeżdżał przez stację Jalisco. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zamachu.

## Miasto Juarez w rękach wojsk związkowych

WIENIEN, 11. IV. PAT. United Press donosi z El Paso (stan Texas), że najważniejszy punkt obronny powstańców meksykańskich, miasto Juarez, wpadło w ręce wojsk związkowych bez walki. Meksykański konsul generalny w El Paso objął prowizorycznie administrację miastem.

## Ameryka kokietuje Sowiety

Ewentualne uznanie SSSR przez Stany Zjednoczone.

WIENIEN, 11. IV. PAT. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, zanosi się w najbliższym czasie na urzędowe dokładne zbadanie kwestji uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Mówi się o tem, że prezydent Hoover zamianuje specjalną komisję, która sprawę tę zbada i ustali podstawy dla ewentualnego uznania Rosji przez Stany Zjednoczone.

## Chór akademików krakowskich u Ojca Św.

RZYM, 11 IV. Pat. W dniu wczorajszym krakowski chór akademicki był przyjęty na specjalnej audyencji u Ojca Świętego. W czasie wizyty w Watykanie, akademicy odśpiewali papieżowi szereg pieśni.

Ojciec Święty był specjalnie życzliwie usposobiony do polskich akademików, którym udzielił błogosławieństwa, mówiąc do nich po polsku po wysłuchaniu pieśni: „Dziękuję, bardzo dziękuję”.

W czasie audyencji chórowi akademików towarzyszył ambasador Skrzyński. W godzinach popołudniowych odbył się w poselstwie raut, na którym akademicy odśpiewali szereg pieśni polskich.

Liczne grono osób z towarzystwa rzymskiego oraz sfer artystycznych zgromadziło się w kościele św. Stanisława, po południu zaś dają koncert publiczny.

am a tam gdzie do tych nawet zasad ny”. „brak gwarancji należytego gospodarowania” i t. p.

Just taki dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., dotąd jeszcze obowiązujący, styczne pojęcia jak „interes publiczny” który daje prawo ustanowienia

# ECHA KRAJOWE

Przez małą szybkę. Gdy od czasu do czasu z naszej zapadłej wsi wileńskiej zajrzysz do ruchliwego miasta, goj porozmawiasz z ludźmi otartymi w świecie i politycznie wyrobionymi, to po powrocie do swego zabitego deskami od świata kąta czujesz się tak — jak niewidomy po zdjęciu katarakty. Bez przesydy — daleko lepiej się orientujesz i trzeźwiej na świat patrzysz.

Po czteromiesięcznej nieobecności w Wilnie uderzył miś napis, który bodaj czy nie powinien stać się dewizą obecných czasów. Wykoncepował go sławny Wileński Magistrat, umieszczając w różnych punktach miasta ostrzeżenie: „Ostrożnie jechać — roboty zimowe!” Odrzuć przedchodnia chwytka o los obywatela, konia i wozu, nie mówiąc już, iż obecna troska jest dalszym ciągiem poprzedniej troski o los bezrobotnych, którym, dbały o dobro ludu pracującego Magistrat, dał możność w 40-stopniowe tegoroczne mrozy zarobkowania! Co za misterna robota w tym splocie konsekwentnie powiązanych poczynań socjalnych, z których każda dobitnie świadczy o głębokim myśleniu nie tylko twórcy, ale i głębokim przemyśleniu mogących nastąpić konsekwencji. A troska uwidoczniła na tym skromnym, a prosta swą wzruszającym napisie, wywołuje podwójną wdzięczność: obywatela, iż ma możność uniknięcia groźnego, jak katastrofy, jak również bezrobotnego, iż prawdziwie żyłszy w mi Wileński Magistrat stwarza nieprzerwane pismo stałej roboty, którą odepiera wiosenne słońce po roztańczeniu ziemi znowu dostarczy.

Te cztery słowa: „Ostrożnie jechać — roboty zimowe”, tak szczerze przez Magistrat Wileński na skrzący ulic umieszczone, wyborcie mogą być zastosowane w całej Polsce, już nie w znaczeniu drogowego ostrzeżenia, lecz jako memento państwowego systemu socjalistyczno-etatystycznego, który w Polsce zapanował. Już obywatel sąsiadujący z nami bolszewij rosyjskiej tą mądrością socjalistyczną wyborcie na własnej skórze wypróbował i wypróbuj, wychęzając na mrozie w ogonkach żywnościowych na 1/4 kg. chleba, wypieczonych ze stęchłej maki. Gdy jednak zgłodził dorwie się do swego „pakka”, jakżesz jest wdzięczny rządowi za jego opiekę i troskliwość, zapominając, iż właśnie tegoż rząd system stworzył całą katastrofalną sytuację.

Po dziesięciu latach uszczęśliwiania ludności reformą rolną katastrofalny rok, który obecnie przeżywa Wileńszczanie wskutek klęski nieurodzaju, czyż nie jest najlepszym dowodem do czego system ten państwo doprowadzić jest zdolny. Gospodarując 30 lat bez przerwy w Dziesiętnym i wyborcie orientując się w życiu tutejszem, bezapelacyjnie twierdząc, iż za czasów dobrze zagospodarowanych majątków i folwarków, sytuacja taka, jaka się w tym roku u nas wyżyła byłaby nie do pomyslenia. Każdy dwór i folwark, byby zakłamał aprowizacyjny sąsiedniej ludności, która na, odrubek otrzymatyby potrzebne do przetrwania ciężkiego tegorocznego przedmiotu kartofle i żyto.

U nas ciągle rozmuchują się rozmaite klęski więc klęska nieurodzaju, klęska śnieżyca, klęska powodzi. Dla rolnika wychowanego w atmosferze tych zwykłych przejawów natury, których nigdy w żadnych gospodarczych kalkulacjach przewidywać nie jest zdolny, nasze zło państwowe leży nie w klęskach atmosferycznych, lecz w klęsce doktryny socjalistycznej, która uważa życie jako kotlet, który da się według formułek teoretycznych usiekać.

Strukcaszy.

Nowe kółka rolnicze. Równoległe w z zmagającym się wśród rolników uswiadomieniem w zakresie konieczności organizowania się w kółka rolnicze ilość ich wzrasta znacznie.

Ostatnio powstały nowe w następujących miejscowościach: w Bezdanych, gminy niemieckiej, (skład zarządu Zydrant-Kościałkowski — prezes, Gustaw Przewłocki i Bohdan Dąbrowski — wiceprezisi, Józef Juchniewicz — sekretarz, Bronisław Gasperowicz — skarbnik).

W Mejtunach, gminy mejszagolskiej

(skład zarządu Adam Chmielewski prezes; Franciszek Kazury — sekretarz i Kazimierz Pawłowski — skarbnik).

W Smogórach, gminy sołecznickiej (skład zarządu: Ludwik Papor — prezes, Julian Kurjan — sekretarz, Ignacy Baranowski — skarbnik).

## OSZMIANA.

Żydzi nał fundusz dyspozycyjny. Stanianem kół żydowskich, sympatyzujących z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem odbyło się w Oszmianie pod przewodnictwem Abrama Strugacza zebranie dla omówienia sprawy funduszu dyspozycyjnego. Mmistrza Skarbu Spraw Wojskowych. Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego oraz następujących mówców p. p. Solouchu, Wasilewskiego i Gurwicza, zebranie uchwaliło następującą rezolucję: „Ponieważ pierwszy Marszałek Polski położył nieśmiertelne zasługi dla wskrzeszenia Polski, ponieważ jest on jedynym wodzem narodu, który bezpartyjnie traktuje narówni wszystkich obywateli, pracujących dla dobra Kraju i ponieważ żyjący on szczęścia i dobrobytu Polsce i wszystkim jej synom, musimy Mu pomóc ile si starczy. Wobec tego, że skrócono sumę potrzebną Marszałkowi na obronę całosci Rzeczypospolitej, my żydzi Oszmian, łączymy się z tymi prawymi obywatelami, którzy dobrowolnie chcą się opodatkować i wręczyć tę sumę Marszałkowi, złożymy nasze ciężko zapracowane grosze i niech Marszałek przekona się, że On i Ojczyzna liczyć mogą na nas zawsze.”

STOLPCE, dnia 10 kwietnia (tel. w. „Słowa”). P. Kuroczycki zastępca starosty w Stolpcach otrzymał odznakę honorową Korpusu Ochrony Pogranicza za położenie dla K.O.P. zasługi. Należy przytem przypomnieć, iż P. Kuroczycki odpiarał swego czasu napad dywersyjny na Stolpcę w r. 1923.

NOWOGRODEK, dnia 10 kwietnia (tel. w. „Słowa”). W dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy dyrektor robót publicznych inż. Zubelwicz, a to celem uzyskania u odnośnych władz aprobat: 1) projektu regulacji rzeki Swerzew, 2) projektu budowy dróg Jurysdyka—Orany i Wołożyn — Horoczki, oraz 3) nowego wariantu projektu budowy koszar w Snowiu.

NOWOGRODEK, 10 kwietnia (tel. w. „Słowa”). W najbliższych dniach wyjeżdża przedstawiciel urzędu wojewódzkiego do D.O.K. 3 w Grodnie i D.O.K. 9 w Brześciu, celem przejścia stamtąd akt dotyczących spraw inwalidów wojennych, w związku z mającym nastąpić utworzeniem urzędu. II-jej instancji dla spraw inwalidzkich przy urzędzie wojewódzkim i I instancji w Baranowiczach i w Lidzie. Do wymienionych urzęd. władze wojskowe mają odkomenderować odpowiednich pracowników.

**Siewniki**  
rzędowe, rzutowe i do nawozów sztucznych  
Poleca  
**Zygmunt Nagrodzki**  
Wilno, ul. Zawalna II-a. 7611-1

**CZEKOLADA ŚMIETANKOWA**  
i MLECZNO-ORZECHOWA  
fabryki  
**A. PIASECKI**  
w KRAKOWIE  
Same się reklamują.  
Żądać wszędzie.

## Starcia Heimwehry z socjal-demokratami

WIEDEN. 11.4. Pat. W Fliessing pod Wiedniem doszło do nowych starć między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami. W powstałej bójce 6 narodowych socjalistów zostało silnie poturbowanych. Policja aresztowała 15 osób. Na zgromadzeniu odbytem wczoraj przywódcą socjal-demokraty dr. Bauer oświadczył, że socjalni demokraci nie obawiają się pogroźek Heimwehry, że jednak dążą do porozumienia, ażeby zaoszczędzić państwu trudności.

W razie gdyby porozumienie nie doszło do skutku, wówczas grożą nam — mówił dr. Bauer gabinetem silnej ręki. Cokolwiek będziemy sądzili o ks. Seiplu, jedno jest pewne, że silna ręka nowego rządu będzie słabsza tak pod względem siły fizycznej, jak i pod względem siły moralnej od ręki ks. Seipla.

## Bułgaria drze koty z Jugosławią Wpływ komitetu macedońskiego.

WIEDEN. 11.4. PAT. Dzienniki podają z Białogrodu: Prasa białoruska zamieszcza zgodne w treści artykuły, w których oświadcza, że konferencja jugosłowiańsko-bułgarska, która odbyła się w Pirocie, nie poprawia stosunków między obu krajami. Najważniejsze sprawy nie zostały załatwione, a mianowicie sprawa podwójnych władztwa i sprawa kontroli granicznej. Stanowisko rządu bułgarskiego dowodzi, że Bułgaria nie chce poprawić stosunków z Jugosławią i że jest jeszcze ciągle pod wpływem komitetu macedońskiego.

## Wojska amerykańskie jako bufor.

BISDEE (ARIZONA), 11 IV. PAT. Wzdłuż granicy stanu Arizona skoncentrowano oddziały amerykańskie w liczbie 1500 osób. Siły te mają zapobiec ewentualnym zaciomom w razie, gdyby gen. Calles zaszedł od tyłu wojska powstańcze w stanie Sanora.

## Pogrzeb założyciela Associated Press

WASZYNGTON, 11 IV. PAT. W pogrzebie zmarłego tu założyciela Associated Press Stone'a wziął udział między innymi prezydent Hoover, wiceprezydent Curtis i wiele innych członków korpusu dyplomatycznego. Zwłoki złożone zostały w anglikańskiej katedrze Waszyngtonu, gdzie spoczywają prochys prezydenta Wilsona i gen Daweya.

## Srfraszlwy huragan przyczyną śmierci 500 osób

LITTLE ROCK (Arkanzas), 11.4. Pat. Okolice położone pomiędzy miastami Alicia i Swifton, położonymi na północ od New-Port, ucierpiały najwięcej z powodu tornado. Liczba zabitych ma tam dochodzić do 500 osób. Nie zostało to jednak dotychczas ostatecznie stwierdzone. W sposób nie ulegający wątpliwości skonstatowano śmierć 90 osób.

## Wielki pożar domu towarowego

BERLIN. 11.4. Pat. Dziś po południu w jednym z olbrzymich domów towarowych na placu Hermana w Berlinie wybuchł wielki pożar, który wyrządził olbrzymie szkody. 14 oddziałom straży ogniowej po kilku godzinach udało się opanować groźny żywioł.

## 200 domów zalanych — 2 kobiety utonęły

MOSKWA. 11.4. Pat. W wielu okolicach Ukrainy rzeki wystąpiły z brzo-gow, zalewając liczne obszary. Między innymi powódź dotknęła miasta Pawłograd i Dniepropetrowsk, gdzie zgórą 200 domów zostało porwanych przez wodę. Dwie kobiety utonęły. Skrty są bardzo duze.

## Wybuch na pokładzie okrętu.

HOBOQUEN, (stan New Jersey), 11 IV. PAT. Skutkiem wybuchu na pokładzie stojącego w dokach tutejszych parowca „Prezydent Roosevelt” jedna osoba została zabita, a 5 odniosło ciężkie rany i poparzenia.

**Tanio do sprzedania!**

HUDSON torpeda 7-mio osobowe, Model 1925 rok.  
HUDSON torpeda 7-mio osobowe, Model 1928 rok, specjalnie budowany i karosowany.  
ESSEX torpeda 6-cio cylindrowy, 5-cio osobowy, Model 1925 rok.

Przedstawicielstwo samochodów „CHEVROLET”  
„AUTO - GARAZE” WILEŃSKA 26, TEL. 13. 61.

**Czytajcie Myśl Mocarstwową**  
jedeny organ młodego konserwatywizmu w Polsce.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Poznań, Gieszkowskiego 9.

## Kiedy się chce mówić brzydkie wyrazy?

Mówienie brzydkich słów — najaktualniejszy to narazie temat rozmów prywatnych. Z wdziękiem to dyskusję zainaugurował red. Kaz. Ehrenberg, gdy pisze w swoim „Kurjerze Porannym”:

Kiedy Marszałek Piłsudski po raz pierwszy zdecydował się na zastosowanie w swoich piórujących wystąpieniach tych właśnie „rażących” czy „rozdzierających uszy” wyrazów, oświadczył dziennikarzowi, którego wręczał rekopis, co następuje: „U nas na Litwie nie używa się nigdy takich ordynarnych wyrazów. Kiedy po raz pierwszy obliły mi się o uszy w męskim zebraniu w Wilnie, skarciłem tego który pomiędzy nas z Warszawy przybył zarzucając mi brak szacunku dla towarzyszy, w którym się znalazł. Skarcony przemieniał okazał wielkie zdumienie i towarzyszył mi, że w Królestwie nikogo to nie gorszy; tak wszyscy mówią. Przyznaję się, że nie wierzyłem temu. Kiedy jednak ten właśnie człowiek w wiele lat potem znalazł się pomiędzy pierwszymi dostojnikami państwa, cóż? musiałem uwiaryzić.”

Poszostawmy na uboczu kwestię należy czy nie należy mówić brzydkie wyrazy, trzymajmy się pytania kiedy się chce je wymawiać najbardziej. Poszukajmy dokładnej formuły dla tej sprawy. Zapadać mi w pamięć, na ławie uniwersyteckiej w Krakowie, słyszane Schopenhauerowskie określenie komizmu „Komizm polega na niezgodzie teoty; z praktyką” określał to Schopenhauer.

I istotnie, gdy badamy sytuację komiczne rozpoczynając od najbardziej fizycznych, od takich dowcipów, z których śmieją się tylko ludzie o wypieszczonej inteligencji, a kończąc na żartach trywialnych, zawsze istotę tego co wzbudza w nas śmiech będziemy mogli podciągnąć pod tą formułę „niezgodę teoty z praktyką”.

Poszukajmy więc formuły dla naszego pytania.

Będzie ona wiele dłuższa niż okre-

lenie Schopenhauera. Zdaje mi się, że stan, przy którym człowiekowi najbardziej chce się mówić brzydkie wyrazy, najsilniejszą ma pokusę używania wymysłów, przekleństw, że stan taki u człowieka szlachetnego, inteligentnego i wykształconego zachodzi, gdy się skumulują razem, aż cztery okoliczności:

- 1) Gdy człowieka coś bardzo oburzy.
- 2) Gdy człowiek wie, a przynajmniej wierzy, że to oburzenie wypłynęło u niego z jego lepszych, szlachetniejszych instynktów. Gdy wie, że to oburzenie w nim powstało to nie jest dowód jego egoizmu, lecz przeciwnie, że jest to oburzenie naprawdę altruistyczne, niezależne od jego interesów materialnych, a związane jest ze światem idei. Złuszczając silnie działa chęć mówienia brzydkich wyrazów właśnie wtedy gdy obrażony jest w człowieku jego zmysł estetyczny, gdy ktoś w sposób trywialny naruszył w danym człowieku jego równowagę wrażeń estetycznych. Wtedy podobno i hrabia Stanisław Tarnowski wzór posagowej powściągliwości umiał powiedzieć wyraz brzydkie.
- 3) Gdy człowiek wie, albo przynajmniej wierzy, że chociaż jego święte oburzenie jest słuszne i wszyscy się mniej więcej z tem zgadzają, to jednak ci wszyscy nie tylko nie są tak podnieceni danym oburzającym faktem, jak on — lecz przeciwnie wobec tego faktu zachowują się dość zimno, potępiając go w sposób łączący spokój z obojętnością.
- 4) Gdy wreszcie człowiek oburzone czuje, że mimo to że jego święte oburzenie jest słuszne i szlachetne i wykonywane nie z egoistycznych pobudek

lecz przeciwnie z altruizmu, lub świata idei — to jednak żadnym argumentami nie potrafi on przekonać swoich bliźnich, aby tak samo strasznie się oburzali, jak oburza się on. Gdy zobaczy dokoła siebie tą współczującą zaledwie obojętność — wtedy choć głową o mur bij.

Wtedy najczęściej chce się mówić wyrazy brzydkie.

Jako przykład podam epizod, który mnie wprowadził w taki stan właśnie świętego oburzenia połączonego z nieprze-partą pokusą mówienia brzydkich wyrazów. Było to dla większego wystydu i grzechu w pierwszy dzień Wielkiejnocy, czyli w uroczyste święto. Zaszedł fakt tak drobny, że oczywiście nikt nie uwierzy, abym pisał to szczerze. A jednak tak. Oto w jednym z codziennych pism wileńskich, znalazł się „list z Paryża” napisany przez jakiegoś by d l k a k a. Ten „list” był właśnie takim faktem łączącym wszystkie okoliczności poprzednio pod punktami od 1-go do 4-go wymienionemi. Ten list przedewszystkiem był dla mojej równowagi estetycznej tem, czem bujający okret jest dla człowieka czulego na morską chorobę.

Artykuł ten ukazał się w innym piśmie wileńskim, ale tak samo dobrze mogłoby być ukazany w „Słowie”, jak mogłoby być umieszczony w „Świecie”, w „Tyg. Ilustr.” w „Czasie”, w każdym z pism wreszcie. Nie wymieniam tego pisma, ale zgóry przepraszam jego redakcję i jego członków redakcji za ten mój fejleton, bo nie chcę, aby ktokolwiek myślał, że mam do redakcji tego pisma jakikolwiek żal, że ten artykuł nuciła. Cała szkodliwość tego artykułu polegała właśnie na tem, że napozór był to artykuł, jak artykuł „list z Paryża” jak „list z Paryża”. Wiem z doświadczenia jakby z takim artykułem postąpionoby np. w naszej redakcji

przy gorączce tworzenia wielkanocnego numeru. Ktośby go obejrzał, zdarzyłby koperty marki dla znajomego filatelisty, przeczytał ze środka dwa zdania, zobaczył czy tam nie ma coś przeciw Ministerstwu Spraw Zagranicznych, które popieramy i artykuł poszedłby do druku.

Właśnie, że bydlak piszący ów „List z Paryża”, nie dopuścił się w swoim artykule żadnego takiego konkretnego przestępstwa za które można byłoby za rękę chwycić i powiedzieć: „pójdzem na Łukiszki”. Oczywiście śmieszne jest, że człowiek, który wie dać bez przesady i wysiadania pora: pierwszy przejechał rutę Warszawa—Zbąszyń—Berlin—Kolonja—Liege—Paryż, czyli w obecných czasach rutę dożąd banalną i którą dośd tuż ludzi jeżdżą, nie tylko opowiada o tej swojej podróży w sposób niesłychanie pouczający i ogólnie kształcający ale i wy-powiada o krajach które przejechał sądy tak syntetyczne, i „głębokomyślnie”, że się płakać chce. Oto próbka: „tragarze belgijscy patrzają tylko na mo-„, „Jaki kieszon — jest to cecha, która we „Francji wystąpił jeszcze silniej”, albo „naoągł podróz od granicy belgijskiej „do Paryża nie przedstawia niczego cie-„, „kawego”. Uprowadz, że nie cytuję tu bynajmniej najbardziej charakterystycznych ustępów, gdyż nerwowa obraza do nieprzełamania nie pozwala mi na przeczytanie po raz drugi tego „listu z Paryża”. Wiem tylko, że się zaczyna od kapitalnego poprostu w swej autorrytacyjności zdania: „A już dla „kogoś, zajmującego się działalno-„, „ścią artystyczną, malarstwem re-„, „zbą lub muzyką, przedstawia Fran-„, „cja atrakcją niebywała, jako domi-„, „lium wszystkim co piękne i wzno-„, „le. Jest w tym poglądzie niewątpli-„, „wie więcej słuszności ale i sporo za-„, „strzeżeń, widocznych wszakże dopiero

„tu, na miejscu”. Pisze to człowiek, który sądzi że mały luk stoi koło pałacu Inwalidów, czyli człowiek, piszący swój list może w parę godzin po przyjeździe do Paryża. Wogóle cały list jest tak napisany, jakby mógł pisać ktoś kto był powiadzany na księżycu czy na Marsie i którego się wszyscy pytają: „no powiedz — że cokolwiek, co tam widziałeś, wszystko dla nas będzie ciekawe, wszystko będzie rewelacją”. Bydlak udziela trochę swoim czytelnikom udziałów nad kolejniemtem pruskim, które przeprowadził w czasie tego jednodniowego przejazdu przez Niemcy w sposób następujący: „Pociąg „gi pruskie zupełnie podobne do pol-„, „skich. Punktualność pociągów — mo-„, „wie staranna”. Pisze także „rewizja „, „celna podobna jak polska” i t.d.

Wszystko to jednak jest tylko śmie-szne, wszystko to tylko wypływa z tej śmiesznej zarozumialości, nabranej widać w specyficznych warunkach życia autora „listu” w Wilnie, która wyrobiła w nim przekonanie, że może o wszystkim pisać jak Sienkiewicz. Oczywiście Sienkiewicz w swoich nieśmiertelnych „listach z Ameryki” pozostawił nam także opis najprostszich szczegółów swej podróży przez Niemcy, ale to było dzieło sztuki nie opis. Tam każdy wyraz miał swoją plastykę, swoją barwę, gdy Sienkiewicz pisał: „wagon” tośmy ten wagon widzieli, jak się dziś widzi obraz na ekranie kinowym, a może lepiej, tak Sienkiewicz swoim piórem umiał malować kolory i cienie, nadawał swoim opowiadaniom wypukłość i wklęsłość, nadawał im dźwięk i barwę i smak i zapach.

Wszystko to więc co pierw e j z „listu z Paryża” zreferowałem, wskazuje tylko na śmieszność na tę zarozumialość autora, na brak samokrytycyzmu literackiego, na niekulturalność wreszcie — ale to wszystko nie jest jeszcze prze-

## Nowa ofensywa na sowieckim „frontie antyreligijnym”.

W związku ze zbliżającymi się prawosławnymi świętami wielkanocnymi obserwowac można na sowieckim „frontie antyreligijnym” znaczne ożywienie. Pojedyncze ataki przeciwko kościołowi mnożą się z dnia na dzień, ponadto załczyłone są przygotowania do zbiorowej ofensywy, która podjęta ma być w pierwszych dniach miesiąca maja (początek świąt wielkanocnych przypada według starego stylu na dzień 5-go maja). Tak zwane „związki bezbożników” przygotowują się gorączkowo do specjalnej „kampanji przeciwświątecznej”, która polegać ma na urządzaniu widowisk i rozrywek antyreligijnych w czasie świąt, na propagowaniu normalnej pracy we wszystkich zakładach przemysłowych, biurach, urzędach i t. p. podczas Wielkiej Nocy i zastąpieniu dni świątecznych specjalnymi dniami wypoczynkowymi latem r. b.

Ciekawy obraz obecnej sytuacji na „frontie antyreligijnym” skreślił w tych dniach przewodniczący leningradzkiego okręgowego związku bezbożników, komunista Dułow.

Stwierdził on przedewszystkiem, że w chwili obecnej istnieje na terytorjum ZSSR około 50.000 cerkwi, około 500 klasztorów, kilka tysięcy domów modlitwy i około 25.000 organizacji sekularskich. Personal kościelny składa się z 500.000 osób, a sekty liczą około 6.000.000 organizowanych członków. W ciągu jednego t i ko roku 1927 dochody kościołów w Rosji (głównie z tytułu składanych przez wiernych ofiar) wynosiły 300.000.000 rubli.

Dułow zaznaczył dalej, że w miastach rosyjskich wpływy cerkwi wprawdzie stopniowo maleją, ale po wsiach zato systematycznie, choć powoli, rosną. Bardzo charakterystyczne pod tym względem stosunki panują w okręgu leningradzkim. Na podstawie specjalnych obliczeń stwierdzono, że w okręgu tym jest 2.700 kościołów i zaledwie około 600 czytelników komunistycznych. W roku 1927 w okręgu leningradzkim było 2.406 związków religijnych, a w dniu 1 stycznia 1929 roku liczba ich wynosiła już 2.724.

W czasach ostatnich działacze religijni wzmocnili agitację zwłaszcza wśród kobiet i młodzieży. Dułow podaje, że działaczom luteraniskim udało się w ciągu ubiegłego roku nawrócić około 3.000 młodych ludzi, którzy dotychczas wobec zagadnień religijnych zajmowali stanowisko wybitnie negatywne. Liczne sekty, działające w ZSSR, korzystają z pomocy materialnej zagranicy. Tak naprzykład baptyści otrzymali w roku 1927 z Ameryki około 518.000 dolarów.

Do rozwoju ruchu religijnego w okręgu leningradzkim przyczyniło się zdaniem Dułowa w wielkiej mierze wydane w roku 1928 rozporządzenie władz miejscowych, w myśl którego zebrania w prywatnych mieszkaniach, o ile uczestnicy w nich nie więcej, jak 50 osób, odbywać się mogą bez specjalnego zezwolenia ze strony milicji. Agitatorzy religijni po wydaniu tego rozporządzenia wzmocnili znacznie swą działalność, urządzając swe prelekcje w domach prywatnych.

Dułow zarzuca organom sowieckim, że częstokroć same popierają

## Wygrane Loterii Państwowej

W 27-tym dniu ciągnięcia 18-tej Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 8451 100007 131543.  
Po 2.000 zł. wygrały N-ry: 23289 143613.  
Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 2917 13792 22887 53192 71649 102045 129657.  
Po 600 zł. wygrały N-ry: 238 7328 18929 28809 29091 36641 48773 53483 57607 79707 80339 81322 83644 87220 102241 115911 124205 131160 140965 144811 161374 171113.  
Po 500 zł. wygrały „N-ry: 1336 2640 2796 2821 3215 4347 4534 6993 7781 8412 9114 9211 10896 12880 13042 13383 13881 13916 14220 15574 17031 17316 17374 20570 22107 22466 22646 22856 23202 23919 24703 25447 25568 25979 27397 28012 28239 28245 30028 30567 31853 32055 32431 33825 35714 35928 36301 37514 44290 47176 49648 50816 51181 52865 54324 58330 63385 69000 69235 71194 71194 72139 73031 73446 73478 73726 75625 75807 77655 80457 80788 89971 81997 83180 83912 84039 85017 85389 86254 86591 87749 89074 89.94 90075 90144 90159 92353 93699 94345 95304 96204 96341 96643 98313 100577 10881 1 2329 103305 494950 105401 105771 108751 109532 110080 111315 112385 1138810 114920 117172 117203 118690 119.60 120684 121391 121992 124745 127152 128505 1295.40 131306 132019 232254 134032 134326 135365 135793 137477 137178 140173 141826 143081 143682 147830 1519.8 152893 153028 154905 155210 157131 157506 158082 159557 161439 161774 16.891 161945 162225 163437 167178 169351 169850 170971 172179 172711 173050.

stępstwem. Oburzenie wywołało we mnie dopiero uplasowanie przez autora swej osoby wobec Paryża. Oburzył mnie ten ton niedbale komplementujący — powiedziałaby nieomal protekcyjny — z jakim to byłoby piśmie o Paryżu. „Pier-„, „wsze wrażenie odradu dodatnie i trze-„, „ba przynależ imponujące”. Nie chodzi mi o to, że bydle nie umie sobie dać rady nawet z własną korespondencją, bo oczywiście albo „dodatnie”, albo „imponujące” od biedy można powiedzieć „dodatnie, a nawet imponujące”, a w żadnym razie nie „dodatnie i imponujące”, ale chodzi mi o ten fakt pewności siebie wobec takiego jedynego na świecie zjawiska, jak Paryż. On „przynaj-„, „że jest dodatnie” — widzieliście go! Chciałoby się krzyknąć najdoniosleję: na kolana przed Paryżem, barbarzyńco! Co ty masz tu do przyznawania. Tutaj każda ulica, każdy dom to nerw czuły i delikatny tego mózgowia świata, mózgowia kultury globu, którym jest Paryż. To co bydle nazywa „dodatnie i imponujące” to przecież ten ruch paryski nie mający sobie równego w świecie. Są większe zbiegowości, na globie: Londyn, New York, Chicago. Ale tytuł już Amerykan przyznało, że tam ten ruch nie ma dziesiątej części tego temperamentu, tej nerwowości, tej inteligencji wreszcie. „Cóż tam tak nadzwyczajnego w tym Paryżu” — zapytał mnie ktoś. — „Ruch Panie, zobaczy Pan tam jak jedzie paryski automobil”. Wielkie bulwary! Potężny potok pędzący auty w potężnych snopach światła reklam, którymi żarzą się te wielkie ulice nieomal od pierwszego do ostatniego pietra. Blask jest tak duży, ruch na ulicy tak porwijający, że nie wie się czy to huk tak płonie, czy żar światła tak łuczy. Wszystko się miesza w tym wspaniałym pulsie wielkich ulic wielkiego miasta. Mogłem chodzić od 9-jej do 1-jej do 2-jej w nocy po wielkich bul-

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDNICH

# Szczegóły napadu na zarządzającego synagogą główną. Z SĄDÓW.

## Cena pól rolnych a rozwój produkcji rolnej

Wysoki poziom cen zbożowych w latach 1926 - 27 i 1927 - 28 wpłynął bardzo dodatnio na rozwój rolnictwa naszego. W związku z tem zwiększyła się konsumpcja nawozów pomocniczych, a mianowicie azotowych, nastąpiła znaczna intensyfikacja wielu gospodarstw rolnych i niemały ruch w kierunku ich przemysłowania.

Zdawało się, że stymy u progu udradzenia stosunków w rolnictwie, tak oplakanych w pierwszych latach powojennych, że wkraczamy na drogę całkowitego uzumienia potrzeby poparcia produkcji rolnej, od której zależy jest nie tylko dobrobyt przeważającej części ludności państwa, lecz i rozwój przemysłu krajowego, uzależniony w pierwszej linii od siły nabywczej ludności wiejskiej.

Do takiego poglądu upoważniały również liczne enuncjacje rządowe, podkreślające że rozwój ekonomiczny państwa naszego uwarunkowany jest przede wszystkim pomyślnymi koniunkturami w rolnictwie. Niestety rzeczywistość zgotowała rolnikom bolesną niespodziankę. Katastrofalny spadek cen zboża w bieżącym roku gospodarz. ujawniła wadliwość obecnej polityki zbożowej. Spadek cen poniżej poziomu opłacalności produkcji własnej musi niewątpliwie w najbliższej przyszłości ujemnie odbić się na wysokości urodzajów co pociągnie za sobą cały szereg wysocy niepożądanych konsekwencji dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Stąd też sprawa polityki zbożowej staje się na nowo przedmiotem dużego zainteresowania się sfer gospodarczych. Sprawy tej został poświęcony w całości lutowy zeszyt „Rolnictwa”, jak wiadomo półrocznik organu Ministerstwa Rolnictwa. Na łamach powyższego pism szeregiem wybitnych znawców stosunków rolnych u nas zabiera głos w kwestjach bieżącej sytuacji gospodarczej, omawiając w szczególności aktualny dziś bardzo temat poziomu cen zbożowych. Zagadnienie polityki zbożowej zostało potraktowane przez autorów poszczególnych artykułów pod różnymi kątami widzenia. P. St. Szwab, Naczelnik Wydziału Apropizacyjnego M.S. Wewn. stwierdza w swym artykule, że celem polityki państwa winno być utrzymanie cen „chleba codziennego” na takim poziomie, aby zapewniły one opłacalność produkcji rolnej, a jednocześnie były przystosowane do poziomu zarobkowych plac rolniczych, innymi słowy, muszą być, zdaniem autora, uwzględnione w równej mierze interesy konsumpcji, jak i interesy produkcji. Poziom zaś cen można regulować drogą wywierania przez państwo wpływu na ustosunkowanie się podaży do popytu. Tem się tłumaczy środki przedsięwzięte przez państwo w tym roku gospodarczym, jak tworzenie rezerw, o graniczenie wywozu, ograniczenie przemiału i t.p., mające na celu przeciwdziałanie jak niższe tak i nadmiernej wyższe cen.

Teoretycznie biorąc punkt widzenia p. Szwabego może się wydać słusznym, gdyż w sposób sprawiedliwy godzi interesy producentów z interesami konsumentów, na praktyce jednak taki „złoty środek” nie da się nigdy osiągnąć. Ceny pokrywające koszty produkcji będą uważane przez konsumenta zawsze za zbyt wysokie i dlatego będą przez niego zawsze zwalczane, a rola czynnika regulującego będzie w tym wypadku trudna i wysoce kłopotliwa.

Stosowanie takiej polityki cen wywarach, wtulac się w ten puls gipsy-czynny i myśleć, że gdy Sienkiewicz pisał swój opis pożaru Rzymu, to arcydzieło potęgi i grozy, które nas trzyma w napięciu przez kilka rozdziałów książki nieprzerwanego opisu, że ten opis, który trzęsie wyobraźnię wciągając w siebie maximum potęgi, maximum ruchu, maximum ognia to tu, to właśnie bulwary paryskie służyły mu natchnieniem, były mu modelem. Bulwary paryskie w nocy, a płonący Rzym — to naprawdę są dwa obrazy sobie współmierne!

Nie jestem erudyta i nie mogę nawet szkicować tego, co w Paryżu wyrosło i co z Paryża się rozrosło. Ale to miasto przedziwne jest przedewszystkiem jak ta zabawka dziecinna, pudełko wewnątrz którego drugie pudełko, wewnątrz drugiego pudełka znowu pudełko, potem znowu mniejsze pudełko i tak jakdyby bez końca. To nie jedno miasto, to dziesiątki miast zrosniętych z sobą, albo raczej to spłot miast z sobą w przedziwny sposób powiązanych. Tu dość jest zrobić 10 kroków w prawo lub lewo aby z jednego do drugiego przejść śródownymi i tak, aby te śródowniki pozostały do siebie w stosunku zupełnej egzotyki. Aby dla pierwszego śródownika śródowniko drugie było egzotycznym. W Paryżu dość jest zrobić 10 kroków, aby przejść taki dystans jaki dzieli kulturę Sydney od kultury Petersburga, lub Berlina od Tokio. Raz jeszcze: to nie jedno miasto lecz spłot dziesiątków miast. Każda ulica ma tu inną zupełnie fizonomję. Bądźc-pbądź wszystkie ulice starego, cudnego Wilna są do siebie podobne, nie mówiąc już o szablono ulic warszawskich. Tutaj każda prawie ulica jest inna, inną ma fizonomję, inaczej na nas patrzy, inaczej pachnie. Ach tak ten zapach Paryża! Leon Daudet polityczny krzykacz i fantasta, talent zadzierzasty, ale kla-

szym rynku jest niższym od poziomu na rynkach międzynarodowych. Projekt ten w wykonaniu został znacznie rozszerzony i przybrał cechy monopolu zbożowego, dezorganizując prywatny handel zbożowy i przynosząc znaczne straty producentom.

Prof. Grabski jest zdania, iż wzorem rolników z zachodu, winniśmy uprawiać taką politykę zbożową, która w rezultacie dała stabilizację cen produktów rolnych, opartych na badaniach kosztów produkcji zboża u producenta. Jak bardzo dalecy jesteśmy od takich cen, świadczy cyfra przytoczona przez p. Grabskiego, a zaczerpnięta z badań Instytutu Naukowego w Puławach nad rentownością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1926—27. Wyniki tych badań wskazują, że w tym samym czasie, gdy rolnik za swoją pracę na własnym zagonnie otrzymywał 1 zł. 90 gr. dziennie, otrzymywał robotnicy niewykwalifikowani od 3, 44 do 5, 28 zł. a wykwalifikowani od 5, 84 do 12, 73 zł. dziennie. „Jeżeli rolnik — pisze dalej prof. Grabski — na własnym zagonnie będzie nadal uzyskiwał tak nędzne wynagrodzenie za swoją pracę, jak dotychczas, to nie będzie on stanował żadnej poważnej siły nabywczej dla przemysłu krajowego i robotnik fabryczny ostatecznie na tem znacznie gorzej będzie wychodził, niż gdyby przez podwyższenie cen na produkty rolnictwa poprawiła się opłacalność pracy ludzi, stanowiących większość społeczeństwa. Badania naukowe potwierdzają tu to, co każdemu i tak wiadomo, że rolnik ma pracę ciężką, a mało opłacalną. Nie można przeto pograżać go jeszcze bardziej w nędzę przez obniżanie cen artykułów rolniczych.”

Dalej, w tymże numerze „Rolnictwa” p. I. Rudowski, wice-prezes C. T. R. omawiając środki zaradcze dla podniesienia produkcji rolnej wypowiada się między innymi zdaniem, iż rolnicy wówczas tylko będą mieli wpływ na bieg polityki gospodarczej, i istnie powstanie jeden skonsolidowany i istotnie reprezentujący wszystkich rolników obóz rolniczy. Zorganizowani rolnicy, zdaniem p. Rudowskiego, zrozumieją już konieczność stworzenia wspólnego frontu. Zagadnienie to znajdzie w najbliższym czasie swój wyraz przez złączenie się organizacji rolniczych i wówczas przedstawiciele skonsolidowanego rolnictwa winni dokonać ścisłej analizy dzisiejszej sytuacji.

W końcu zaznaczyć należy, że aczkolwiek dla podniesienia produkcji w rolnictwie, sprawa cen na płody rolne odegrała niezmiernie ważną rolę, jednakże same ceny tylko sprawy rozwoju produkcji rolnej na większą skalę nie rozwiążą. Jedną bowiem z przyczyn najbardziej deprymująco oddziałujących na rozwój produkcji rolnej jest, niezaprzeczenie, sprawa reformy rolnej. Czynnik niepewności, jaki wprowadziła ustawa o reformie rolnej, podważając zasadę prawa własności, oraz wciąży wysuwane dla celów demagogicznych przez różne partje polityczne nowe projekty agrarne — wszystko to razem stwarza warunki wysoce ujemne dla rozwoju i podniesienia naszych gospodarstw. Nakłady w rolnictwie, obliczone nieraz na 10-ki lat na przyszłość znajdują pełne zastosowanie jedynie wówczas, gdy właściciel swego warsztatu będzie miał pewność, że on lub jego prawni następcy, a nie kto inny, będzie korzystał z plonów jego pracy.

wołało bardzo ostrą krytykę ze strony p. Jerzego Gościckiego, znanego w tej dziedzinie specjalisty, zamieszczoną w „Kwintynionie” zeszycie „Rolnika Ekonomisty”. P. J. Gościcki twierdzi iż p. Szwalbe chcąc zadowolić jednocześnie producenta i konsumenta, staje wobec zagadnienia równie trudnego do rozwiązania, jak zagadnienie kwadratury koła, pisze: „Realny program polityki gospodarczej w zakresie cen zbożowych, podobnie zresztą jak i w każdej dziedzinie, musi jasno i wyraźnie określać cele, jakie osiągnąć zamierza. Jeżeli prawdą jest, że przyszłość naszego życia gospodarczego zależy od rozwoju rolnictwa, a warunkiem tego rozwoju jest utrzymanie cen na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji rolnej, to w takim razie do osiągnięcia tego celu winna zmierzać polityka państwa, podporządkowując mu wszelkie inne momenty. Taką właśnie politykę zbożową prowadzi ogromna większość państw współczesnych, idących coraz dalej w kierunku ochrony celnej rolnictwa, podnoszenia wewnętrznych cen zboża drogą podwyższania cel przywozowych. Taką politykę, pozostawiając antikonsumencką, stosują państwa znacznie bardziej uprzemysłowione, niż Polska, rozumiejąc, że polityka wysokich cen produktów rolnych, podnosząc zdolność nabywczej ludności rolnej i zwiększając pojemność rynku wewnętrznego dla wytworów produkcji przemysłowej jest w rezultacie również korzystna i dla interesów ludności wiejskiej.”

Również zdecydowanym zwolennikiem podniesienia cen pól rolnych jest prof. Wł. Grabski, którego ciekawe wywody na ten temat znajdujemy w tymże numerze „Rolnictwa”, wślad za artykułem p. Szwabego. Bezwzględne wypowiedzenie się prof. Grabskiego przeciwko polityce obniżania cen produktów rolnych jest tembardziej znamienne, iż w swoim czasie, jako dyktator polityki gospodarczej, p. Grabski zaniedbał całkowicie interesy rolnictwa. Z prawdziwym przeto zadowoleniem stwierdzamy zmianę poglądów tego zasłużonego działacza na polu gospodarczym. W sprawie lansowanej przez p. Szwabego polityki dostosowywania cen zbożowych do plac robotnika miejskiego, prof. Grabski pisze: „ze polityka ta zawiodła i nic w tem niema dziwnego, bo realna wartość plac zależy nie tylko od cen chleba, ale od wielu innych czynników kosztów żywności i utrzymania. Z tego powodu w krajach o starej kulturze zarzucono dziś zupełnie politykę tanich cen zbożowych — politykę, którą stworzyła wojna i podtrzymała inflacja, a która dziś nie ma racji bytu”. Na poparcie swego twierdzenia prof. Grabski przytacza dane statystyczne, według których ceny żyta w stosunku do roku 1927 spadły o 19 proc. przy równoczesnym podniesieniu się kosztów utrzymania o 5, 9 proc. kosztów produkcji przemysłowej o 4, 25 proc. i podniesienia plac o 20 proc. Fakty te potwierdzają w zupełności bezpodstawność akcji rezerw zbożowych, która według p. Szwabego miała odegrać rolę sprawiedliwego regulatora cen, przeciwie polityka przezeń stosowana ugodziła w sposób niezmiernie dotkliwy w nasze rolnictwo. Tu nadmienić należy, że projekt akcji rezerw zbożowych wyszedł w swoim czasie od organizacji rolniczych, w rozumieniu jednak jako zakupu zboża dla potrzeb armii i wielkich miast wokresach wywozu zboża, kiedy poziom cen na na-

elektryczna przyciśnięta do twarzy, przyciśnięta do żreńca. Nad brzegi Sekwany, daleko na quai d'Orléans tutaj na moście słup wysoki, spiczasty, coś z modernizmem owiane szarym sentymentem neo-gotyku. Na szczycie słupa wykuta święta Genowefa, katolicka patronka Paryża. Przed jej kolanami mała dziewczynka, której główkę trzyma święta w swych dłoniach. To Paryż ta mała dziewczynka. Artysta usymbolizował Paryż w małej dziewczynce z kamienia, potrzebującej opieki. Sekwana ma taki dziwny błękitno — stalo- wy ton swej wody.

Chciałem opisać przynajmniej ou-bliettes paryskie i apasów, powieścić coś o muzeum Rodina, chciałem napisać o ludziach, którzy mi Paryż tłumaczyli, Kazimierz Smogorzewski, jednym z najdolniejszych polskich dziennikarzy i dzielnym człowieku, Zawilichowski, któremu tak specjalna rola przypadła w historii współczesnej polskiej, Adolfe Bocheński i jeszcze jednym nazwisku u nom mouillé du sang u nom presque illustre.

Dalem ten feljeton do przeczytania osobie zdanie której cenę zupełnie wyjątkowo. I tu napadnięto na mnie z całą bezwzględnością. Nie można pisać „bydlak” o kimś, że mu się artykuł nie udało, kto ci powiedział, że twój lepszy. A co ludzie powiedzą. Że jak Piłsudski nauwymyślał to i ty jego naśludujesz. Quod licet Jovi i t. d.

Bóg mi świadkiem, że mi autor „listu z Paryża” nie zrobił. Wiem że był tu w Wilnie urzędnikiem na poczcie i cenionym przez swoich przyjaciół muzykiem. Naprawdę nigdy mnie nie złego nie zrobił, i ja dotychczas go nitem nie obraziłem. Złyśmy na tyle zgodnie, na ile dwóch Wilnian szanujących siebie nawzajem żyć potrafili. I wyraz „bydlak” rzucam tylko dlatego, że swoją korespondencją obraził mój

We wtorek wieczorem zdarzył się w śródmieściu wypadek zbrojnego najścia na mieszkanie w celach rabunkowych, który tylko dzięki zdecydowanemu stanowisku jednego z napadniętych, spowodował że sprawcy napadu nic nie wkłócali i omal że nie zostali ujęci.

Wczoraj dowiedzieliśmy się o tem pokrótce, dziś zaś dajemy szczegóły napadu. Około godziny 10 wieczorem, do mieszkania zarządzającego główną synagogą żydowską Gordona (ulica Niemiecka, dom synagogi) weszło dwóch młodych, porządnie ubranych osobników, którzy zapytali o Gordona. Wobec tego że był on na miejscu nieznajomi twierdząc, że mają niecierpiący zwłoki interes, poprosili o zezwolenie zaszukania w mieszkaniu. Zona i dzieci Gordona nie podejrzewając nic złego chętnie się zgodziły i zaprosiły przybyłych do pokoju jadalnego wdając się z nimi w rozmowę. W momencie, gdy Gordona zbliżyła się do kredensu, nieznajomi podnieśli się z krzesła i dobiegły błyskawicznie rewolwery rzuciły się na bezbronne kobiety z wzrastaniem podniesienia rąk do góry. Jeden z bandytów zatarasował sobą drzwi, drugi zaś groźną bronią żądał wydania pieniędzy.

Gdy napastnicy ponowili swe żądania jedna z córek Gordona nie bacząc na groźbę jej niebezpieczeństwo rzuciła się do okna i otworzyła się poczęła wzywać pomocy. Zaskoczeni tem bandyci widząc, że lada chwila mogą być schwytani rzucili się odrazu do ucieczki i na oczach śpiących z pomocą wybiegli na ulicę Niemiecką, kierując się w stronę przecinających tę ulicę zaułków. Kilku mężczyzn pobiegło za nimi w ślad goniąc uciekających aż do ulicy Nowogrodzkiej, gdzie ci korzystając z ciemności zdolali ukryć się. Goniący nie chcieli zaność zbliżyć się do bandytów, kórzy posiadali broń i mogli zrobić z niej użytek a liczyli, że spotkają po drodze policjanta. Niestety przez cały czas pościgu policjanta w pobliżu nie zauważono. Gdy powiadomiono o wszystkim policję było już za późno i sprawcy napadu zdolali ukryć się.

W policji śledczej córce Gordona okazano album wszystkich notowanych przestępców i na jednej z fotografii poznana ona jednego ze sprawców napadu. Gdy go aresztowano i zarządzono konfrontację okazało się, że Gordona omiła się i że aresztowany w tym wypadku nie jest winien. Natychmiast go z aresztu zwolniono. Dalsze śledztwo w toku.

# KRONIKA

PIĄTEK 12 Dnia Wschód s. g. 4 m. 30 Wiktoria M. jutro Hermenegild Zach. .s. o g. 18 m. 11

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 11 — V 1929 r.

Ciepłota średnie w m.	17
Temperatura średnia	- 10C
Opad za dobę w m. m.	—
Wiatr przeważający	Połudn.-wschodni.

Uwagi: pogodnie Minimum za dobę - 49C. Maximum na dobę - 15C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

## URZĘDOWA.

Audjencje u p. Wojewody. P. W. wojewoda Raczkiewicz przyjął w dniu wczorajszym p. Kococińskiego, który z ramienia Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni rolniczych przybył zaprosić p. Wojewodę na zjazd mający się odbyć 15 i 16 b. m. w sali Klubu Kupieckiego, Mickiewicza Nr. 33. W imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej był następnie u p. Wojewody Witold Bankowski i Gustaw Kiersnowski z prośbą o przyjęcie udziału w komitecie honorowym w związku z urządzaną przez Macierz Szkolną zbiórką w dniu święta narodowego 3 maja.

Przyjęty był następnie inspektor Okr. Zakł. Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Wilnie p. Arcimowicz w związku z rozpoczynającą się dzisiaj, 12 b. m. w Wilnie w sali Stowarzyszenia Techników, Wileńska 33 konferencja, na której w ciągu trzech dni delegaci Zakł. Ubez. Prac. Umysł. z Warszawy wykładają będą dla delegatów Kas Chorych o zasadach ubezpieczenia.

Wyjaśnienie urzędowe w sprawie przystanków autobusowych przed teatrami. Urząd Wojewódzki zarządził swego czasu aby na żądanie publiczności jadącej do teatru Polskiego, w godzinach przedstawień teatralnych, autobusy zatrzymywały się przed domem Nr. 6 przy ulicy Mickiewicza obok Teatru „Lutnia”. Ponieważ napływają ze strony publiczności skargi na niestosowność się konduktorów autobusów do tego zarządzenia, Urząd Wojewódzki wyjaśnia, że zainteresowane osoby mogą zwracać się do najbliższego posterunku P. P. celem pociągnięcia winnych konduktorów do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

## Urzednicy województwa na fundusz dyspozycyjny. Urzednicy Wileńskiego Urze-

zawchyt, który czują do Paryża. Może zarząd literatów wyda uchwałę, że na przyszłość zabrania używania wyrazu „bydlak” w stosunku do swoich członków. Ale też zgóry uprzędzam, że rozesłę wszystkim nie-wileńskim, ale także wybitnym krytykom literackim i literatem korespondencję bydlaka i poproszę pięknie o odpowiedź, godzi się czy nie godzi się w ten sposób spisywać swoje turystyczne rewelacje. Dotychczas nie rozumiałem a teraz rozumiem sadystyczne uczucia tych, którzy po różnych periodykach literackich prowadzą rubrykę „książki najgorsze” lub w odpowiedzianach do redakcji zniżając się nad wierszokletami. Myślałem sobie co im ten nieszczyśliwy wierszokleta za wini, poco go obrażać ośobiście. Teraz rozumiem co to jest, gdy zaboli człowieka jego zmysł estetyczny.

Panowie literaci wileńscy! Wyście sami tu trochę winni. Ma wielką rację Boy, pisząc o Krakowie, z czasów gdy powstawało „Wesele”, że tam jeden drugiego opisywał i było w tej atmosferze „coś z partykulara i coś z renesansu”. Ale tam wszyscy byli utalentowani od Wyspiańskiego do Malczewskiego i a u was? Jak że u was jest dużo auto i nawzajem adoracji, a jakże niedużo talentu. Ta atmosfera adoracji i wymiany komplementów bez umiaru jest przyczyną że taki to jedzie do Paryża i pisze takie korespondencje. A ja muszę narażać redaktora „Słowa” na wszelkie prawne i towarzyskie konsekwencje mego wystąpienia.

Klemens Nemezzus Ogórkiewicz.

W toku przelotu sądowego wyrozu na jaw, że nadużycie popełnione zostało właściwie przez Borkowskiego, gdyż Zawistowski jako ekspediter mógł w nawale pracy nieopatrzyć poprawek na liście przelotowym.

Prokurator Szemioth w mowie swojej domagał się skazania oskarżonych, twierdząc, że obydwoje przesyłki (ze „Słowa i Katowic”) zawierały myślo i poprawki pozycyone w ceulach były identyczne, co wskazuje na systematyczną robotę oskarżonych.

Sąd, po wysłuchaniu przemówień mecenasów: Szyszczkowskiego (bront Borkowskiego) i Andrzeja (Zawistowskiego) skazał Borkowskiego na 6 miesięcy więzienia uniewinniając całkowicie Zawistowskiego.

## MIEJSKA

Budżet miejski. W dniu wczorajszym komisja finansowa prawie, że zakończyła obrady nad budżetem miejskim. Preliminarz budżetowy w głównych zarysach został przyjęty. Zmiany wprowadzone do budżetu wogóle nie znaczne.

Prawdopodobnie budżet będzie podany pod obrady Rady miejskiej w następnym czwartek. Spodziewana jest dłuższa dyskusja. W celu udostępnienia dla publiczności wysłuchania napisów radnych miejskich, posiedzenie Rady odbędzie się nie jak zwykle w sali miejskiej na Dominikanskiej, lecz w sali, przy ul. Ostrobramskiej.

Uruchomienie miejskiej kasy oszczędności. Jak się dowiadujemy, poświęcenie lokalu kasy oszczędności: m. Wilna przy ul. Mickiewicza zostało wyznaczone na dzień 21 kwietnia. Uroczystości poświęcenia dokona J. E. ks. biskup Bandurski. Uruchomienie kasy nastąpi w dniu 22 kwietnia.

## POCZTOWA.

Adresowanie listów. Min. poczt i telegrafów stwierdziło, że wiele trudu przy rozsyłaniu listów nastręcza urząd pocztowym chaotyczne i nieprawidłowe adresowanie przesyłek pocztowych. Wobec powyższego będą we wszystkich urzędach pocztowych wywieszono wzory adresowania listów. Znaki pocztowe dla ułatwienia stem plowania mechanicznego winny być nalepiane po prawej stronie koperty.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

Doroczne zebranie Wileńsko-Trockiego powiatowego banku spółdzielczego. Dnia 10 kwietnia odbyło się w sali sejmiku przy ul. Wileńskiej, walne zgromadzenie członków Wileńsko-Trockiego powiatowego banku spółdzielczego w Wilnie.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności Banku za 1928 r., oraz zatwierdzenie budżetu na rok 1929 w sumie 24000 zł., zebranie przystąpiło do wyborów nowych członków Rady.

Wybrano p. starostę powiatu Wileńsko-Trockiego Jana Radwskiego, Romulda Węckowicza i p. Gumowskiego.

Na tem-że zebraniu powzięto uchwałę, upoważniającą Radę nadzorczą do pertraktacji z innymi bankami drobnego kredytu w Wilnie w celu złączenia się w jedną instytucję kredytową.

## KOMUNIKATY

Komunikat L. O. P. P. Celem uwidocznienia wyników prac modelarskich młodzieży szkolnej, zajmującej się modelarstwem lotniczym, czy to na terenie szkół, czy to pracujących samodzielnie, Zarząd Główny organizuje Ogólnokrajowy Konkurs modeli latających. Oprócz młodzieży szkolnej udział w konkursie będą mogli wziąć również i inżynierzy wydzieni w oddzielnej grupie.

Do konkursu ogólnokrajowego przystąpić będą mogli zwycięzcy eliminacyjnego konkursu modeli latających Komitetu Wojewódzkiego, który się odbędzie w pierwszych dniach czerwca r. b.

Blizszych szczegółów dotyczących się konkursów udziela, jak również zgłoszenia przy muię biuro Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. codziennie w godzinach urzędowych, ul. Zawalna Nr. 1.

## ROZNE

Kary dla szoferów. Wileńskie Starostwo Grodzkie skazało za nieostrożną jazdę kierowcę taksometru 14321 Józefa Pleczkowskiego na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, Bernarda Twarogala, zamieszkałego przy ul. Wągrowy za kierowanie taksometrem bez zezwolenia, na tydzień bezwzględny aresztu, kierowcę autobusu 14411 Jana Józefowicza za prowadzenie rozmowy w czasie jazdy na tydzień aresztu oraz kierowców Józefa Rutkowskiego i Grzegorza Tokarowa na karę grzywny po 100 zł. każdego za nieostrożną jazdę, Teodora Wasinowicza za prowadzenie autobusu po lewej stronie jezdni na 100 zł. kary, Edwarda Krygiera i Włodzimierza Szewczenko za nieostrożną jazdę na grzywny po 75 zł. każdego, zaś szoferów Stanisława Jarmlukowicza, Jana Bohdziewicz, Edwarda Różyckiego, Jana Kordeckiego i Wacława Lewandowskiego za nieprzepisową jazdę na grzywny po 50 zł. każdego.

Przygotowania do marszu „Szlakiem Batorego”. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja poświęcona sprawom związanym z organizacją tradycyjnego marszu „Szlakiem Batorego”. Na konferencji omówiono wytwęcze, które Wojewódzki Komitet W. i P. W. otrzymał z P. U. W. F., i ustalono skład komisji regulaminowej, która niezwłocznie przystąpi do opracowania nowego regulaminu

Echa nadużyć na stacji towarowej.

Nie pierwszy to już raz sprawozdawca sądowy ma okazję do omówienia procesu, powstającego na tle nieuczciwych machinacji dokonywanych na stacjach i towarowych. Tyle tu przechodzi ładunków idących według najrozmaitszych taryf, że jako tako sprytny, a nieuczciwy urzędnik zawsze może znaleźć okazję do „przyrobienia” sobie cośnieszos do pensji.

Na ten raz mówić będziemy o ekspedycytorze Al. Zawistowskim i pom. kasjera Ant. Borkowskim ze stacji Wilno.

Przestępstwo polegało na tem, że Borkowski świadomie, w celu zysku przerobił dane w dokumentach przewozowych podając nazwę gatunku myśla fałszywie, a to dało uzyskania niższej taryfy. Przeróbka ta polegała na tem, że zamiast „mydło do prania” wpisano „naftanowe”. Klient wygrał tu różnicę stawki między 4, 7 klasa, a no pomagający w tem urzędnik też „miał coś z tego”.

Straty Skarbu Państwa obliczone zostały na 1476 zł.

W toku przelotu sądowego wyrozu na jaw, że nadużycie popełnione zostało właściwie przez Borkowskiego, gdyż Zawistowski jako ekspediter mógł w nawale pracy nieopatrzyć poprawek na liście przelotowym.

## Choć ukrywa się, osiągnie go sprawiedliwość.

Dnia 10 kwietnia r. b. Sąd Grodzki m. Wilna skazał za radjopaparciarstwo: Kaganę Lipę za niestawienie na 25 zł. grzywny i zatwierdził wyrok poprzedni z dnia 30.1. r. b., którym skazał zaocznie na 200 zł. lub miesiąc aresztu. Niezapłacone od tego będzie wytoczone powództwo cywilne.

Postawienie Komitetu obrony katolickiej rodziny w Wilnie. W Komisji Kodyfikacyjnej obecnie toczą się prace wstępne nad prawem małżeńskim, a ogół katolicki, mając pewne zastrzeżenia, co do tego projektu, pragnie wypowiedzieć swe zdanie w tej ważnej kwestji, która jest zycie rodzinne. W dniu 8 b. m. zostało zwołane organizacyjne zebranie, celem utworzenia miejscowego Komitetu obrony katolickiej rodziny. Na przewodniczącą zebrania przystąpiła została pani powołana prof. Parczewski, który w słowie wstępnym nakreślił zarys obraz dzisiejszego życia a mianowicie: wróg ze wschodu ustawicznie wysuwa macki na teren ziem polskich, a szczególnie prowincji naszej, celem zniszczenia wielkopomnego dzieła — odrodzenia Ojczyzny. Macki demoralizacji, anarchji, sięgające do komórek życia rodzinnego — mianowicie do rodziny, przysięgające coraz bardziej przeto ucieczką jedną staje się bezwzględne skupienie pod sztandarem kościoła. Następnie zebrani powołali wydział wykonawczy K. O. K. R. z prof. Parczewskim (przewodniczącym) a celem, do przedyum weszli: p. Józefowa Jelenka, p. Olszewski Wacław, p. Rubel Jan. (KAP).

## NADESŁANE

Pianino we współczesnej rodzinie. Miarą estetycznej kultury człowieka jest w pierwszym rzędzie jego stosunek do muzyki. Człowiek muzykalny jest zawsze wrażliwy na piękno, wyrażające się w różnorodnych przejawach sztuki. Jeśli właściwym uniwersytecie naszych czasów jest posiadanie własnego klesztorzbiory, posiadanie eleganckiego pianina jest rzeczą nieodzowną w mieszkaniu człowieka kulturalnego, względnie zamożnego. Z pianin krajowych za najmlsje uznane zostały instrumenty znanej fabryki B. Somerfelda w Bydgoszczy. Dowodem popularności jest cyfra 1.500 pianin, jaką wspomniana firma wyrabia rocznie. Największe powagi muzyczne, jak np. Artur Rubinstein i Egon Petri wyrażają się o pianinach B. Somerfelda w słowach pełnych uznania, podkreślając zwłaszcza ich dźwięczny i pełny ton oraz doskonałą mechanikę i precyzyjne wykonanie.

## TEATR I MUZYKA

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dzisiejsza rewja dobroczynna „To komentarz nie wymaga”. Dziś, Teatr Polski użyczył gościnny zespółowi amatorskiemu, który wystąpi w rewi, składającej się z 25 numerów p. t. „To komentarz nie wymaga”, na rzecz schroniska dla sierot im. K. Zubowicza wileńskiego T-wa Opieki nad dziećmi.

W wykonaniu programu biorą udział p. H. Majewska, W. Maryńska, W. Radwan, P. L. Tchórzanka, A. Kisielewicz, J. Konstantynowicz, i I. Świętochowski.

Osoby, które widokowo to widziały na próbie generalnej, twierdzą, że jest nadzwyczaj zajmujące, a konstrukcją swą przypomina żywo słynne wileńskie „Achy”, które tak pięknie dotąd mają tradycję. Początek o g. 8.30 wiecz. Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego od g. 11-4j.

## „Przedmieście” — Langer. W niedzielę o g. 3 p. p. grana będzie niezwykle ciekawa, pełna grozy i swoistego realizmu sztuka czeška Langer „Przedmieście” (Pierście) na wszystkich scenach europejskich grana z wyjątkowym powodzeniem. Widzisko to nie jest odpowiednie dla młodzieży. Ceny od 20 gr.

## „Dwaj panowie B” — którzy narobili takiego krzyku i halasu w Wilnie grani będą w niedzielę wyjątkowo o g. 5 m. 15 p. p. po cenach zwykłych.

## „Książę Józef Poniatowski” — słynna sztuka historyczna Jana Adolfa Hertza, grana będzie na przedstawieniu uroczystym w dn. 10 kwietnia w dziesiątą rocznicę oswoobodzenia Wilna.

## Reduta na Pohulance. „Włamanie”. Dziś, po raz 7-my „Włamanie” A. Grzymalskiego będzie w premierowej obsadzie. Początek o godz. 20-jej.

## Bilety po cenach normalnych wcześniej

do nabycia w „Orbisie” i od godz. 17-ej w kasie teatru.
— „Złota kaczka”. W sobotę dnia 13 b. m. i w niedzielę, dnia 14 b. m. po południu przepiękna bajka Heleny Zakrzewskiej p. t. „Złota kaczka” z udziałem niemal całego zespołu Reduty.

Początek przedstawień — w sobotę o g. 16.30 — a w niedzielę o godz. 15-ej.
Bilety w cenie od 20 gr. już są do nabycia w „Orbisie”.

Reduta na prowincji. Dziś, w Zdołubowie komedia A. Stomimskiego p. t. „Murzyn warszawski”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Papierosy „domowe”. Skład papierosów wyrabianych z tytoniu litewskiego ujawnił w mieszkaniu Szejny Sztamler (Niemiecka 7). Papierosy skonfiskowano.
— Okradzenie oficera. Wczoraj w dzień okradziono sekretarza prokuratury wojskowej porucznika Dąbrowskiego zam. w gmachu Sądu Wojsk. przy ulicy Soboczn. Nieujawnieni sprawcy wynieśli bieliznę znacznej wartości.

Mile służące. Zuzanna Lejbowskiej (W. Pohulanka 14) i Natanowi Grygowski (Niemiecka 5) służące Marii Andrejów i Anna Kisiel ukradły zegarki. Sprawczyńnię zostały zatrzymane i do okradzenia swoich chlebodawców przynajmniej.

Podrzuca dziecko i popełnia samobójstwo. Na schodach domu Nr. 5 przy ulicy Żeligowskiego znaleziono podrzuca i przy nim kartkę, w której matka prosi o zapewnienie się maleństwem, ponieważ sama nie mając siły do walki o egzystencję postanowiła utopić się. Podrzuca skierowano do przytulku.

Wypadek z dorozką. We wtorek, późnym wieczorem przejeżdżając ulicą Wielką dorozka powożona przez Dawida Gobszteinę wpadła na kępę piasku wskutek czego wywróciła się grzebiąc pod sobą woźnicę i pasażerkę Wiktorję Ostrąg (Trynitarska 1), która odniosła ogólne potłuczenie ciała.

Przejechany przez samochód. Wczoraj w południe jadący ulicą Wielką samochód nieustannie tożsamości wpadł na przechodzącego przez jezdnię koło poczty 55-letniego Kazimierza Miśkiewicza (Ciesielska 9). Uległ on ciężkiemu uszkodzeniu głowy i został przewieziony do szpitala żydowskiego.

Kradzież w związku kolejarzy. Nocy onegdajszej z lokalu związku zawodowego kolejarzy (Kijowska 19) nieujawnieni sprawcy skradli maszynę do pisania firmy „Unterwood” i garderobę, należącą do radnego niejakiego Kurana. Ogólna suma skradzionych rzeczy wynosi 1400 złotych.

Kominiarz ko kradzie ze strychu. Przed paru miesiącami ze strychu domu Nr. 25 przy ulicy Mickiewicza na szkodę Edwarda Guntuba skradziono różne rzeczy wartości 2 tysięcy zł. Policja zdołała ustalić, że kradzieży dokonał pracujący w tym domu kominiarz, Aleksander Nagat, który do tego przynajmniej.

Samobójstwo dziewczyny. Onegdaj w wieczorem w majątku Dąginię gminy Troćki wystrzałem z rewolweru w pierś popełniła samobójstwo 19-letnia Weronika Golejska. Ranną natychmiast przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie, gdzie po paru godzinach zmarła. Policja przypuszcza, że powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Niespodziewany zgon. Niewyjaśniony narazie wypadek spotkał gospodynię bawiącego obecnie w Budapeszcie J. M. rektora Zdzichowskiego, 60-letnią Karolinę Markiewiczową. Onegdaj rano mieszkający domu Nr. 54 przy ulicy Antokolskiej powiadomili policję że zamieszkała w tym domu Markiewiczowa od wczoraj nie wychodziła z mieszkania i nie odpowiadała na pukania. Funkcjonariusze policji wyłamali okno i tą drogą dotarli do mieszkania, gdzie znaleziono Markiewiczową leżącą w łóżku w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz nie mógł określić co z nią się stało, stwierdził jedynie znaczne podniesienie temperatury i obrzęk ciała. Ze względu na stan chorej ulokowano ją w szpitalu, gdzie w parę godzin nie odzyskawszy przytomności zmarła.

CYRK

Dziś pierwszy występ mistrza Polski Sztekkera.

11-ty dzień turnieju, przy dużym zainteresowaniu dał rezultaty następujące:
Bokser wiedeński Marko w 3 rundzie „znokantował” w meczu bokserem silnego lecz niezaprawionego w tej dziedzinie sportu Motyka.
Walka Kohlera z potężnym Garkawienką po 20 min. rezultatu nie dała.
Kolosalny student chorwacki Stibor w 3 min. pokonał Vogtmana.
Ciężki Wolke w decydującym spotkaniu w 20 min. pokonał złamaniem mostka dzielnie broniącego się Szczerbińskiego.
Murzyn Siki złożył 300 zł. wyzywając Marko na mecz bokserki.
Dziś w piątek sensacyjny występ mistrza Polski Sztekkera w walce z Vogtmannem, potem walczył murzyn Siki-Wolke, Motyka Stibor i decydująca Szczerbiński-Poochofi.

RADJO.

Piątek, dn. 12 kwietnia 1929 roku.
11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20: Odczytanie programu dnia, repertuar teatrów i kin i chwilką litewska. 16.20—16.40: Kurs języka włoskiego. 16.35 17.05: Audycja dla dzieci. 17.05—17.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 17.50: „Z wędrówek po wiezieniach wileńskich” odczyt. 17.50—18.15: Audycja wesoła. 18.20—18.45: „Ameryka współczesna”. 18.45—19.10: „Skrytka pocztowa Nr. 69”. 19.10—9.35: Tr. z W-wy: Odczyt z działu „Higijena i Medycyna”. 19.35—19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55—20.00: Sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15: Odczytanie programu na sobotę i komunikaty. 20.15 22.00: Transm. koncertu symfonicznego z Filharm. Warszawskiej. 22.00—: Tr. z W-wy: Komunikaty: P. A. T., policjany, sportowy i inne oraz „Spacer detektorowy po Europie” (Retransmisja stacji zagranicznych).

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38.

Dolores Del Rio JAKO Tancerka z Moskwy

oraz bohater obrazów „Aniół ulicy” i „Siódme Niebo” CHARLES FARRELL w roli Wielk. Ks. Michała w wstrząsającym dramacie „TANCERKA”. Obraz ilustruje szereg postaci histor. ost. czasów caratu: Mikołaja II, jego dwór, działaczy bolsz. oraz romantyczne przygody wielk. ks. Michała. Prawdziwa miłość gorąco ponad wszelkie przesady i różnice klasowe! Sensacyjne wydarzenia, przepych wystawy. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! Sensacyjny superfilm! Największa sława ekranu, niezrównana



KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Dziś dramat budzącej się miłości W rolach głównych: piękny LIVIO PAWANELLI, czarująca MARJA PAUDLER i dowcipny GEORG ALEXANDER. Akcja rozgrywa się w wytwornych salonach, i na tle przepięknych krajobrazów. Początek seansów o godz. 3.20, ost. 10.25.

„DZIEWCZĘCY RAJ” (NOWOCZESNA PANNA)
Dziś! Dawno oczekiwana premiera! Najgenialna i najpopularniejsza para artystów JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL, znane z filmu „Siódme Niebo” w nowym olśniewającym arcydziele Franka Borzage’a. „Dramat erotyczny w 12 akt. Film, pełny nastrojowej twórcy „Siódme Niebo” czaru i poetyckiego polotu. Film, ilustrujący dzieje nieszczęśliwych dziewcząt, zmuszonych przez fatalny los i skrajną needę do kupczenia swym ciałem. Film dla oka i dla serca.

Kino „Picadilly” WIELKA 42.

Dziś! Największe arcydzieło 1 raz w Wilnie, jedyny film, który ukazał się w Polsce pod protektorem polski Ameryki. Największe odziewierciadlenie, zniszczenia potęgi niemieckiej na laździe i morzu NAJWIĘKSZY TRYUMF ŚWIATA czyli „Miłość i krew” potężny niebywały dramat w 12 akt. w którym udział bierze cała armia amerykańska przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych. W rolach gł.: RICHARD BARTELMERS i MOLLY ODAY.

Dziś! Dawno oczekiwana premiera! Najgenialna i najpopularniejsza para artystów JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL, znane z filmu „Siódme Niebo” w nowym olśniewającym arcydziele Franka Borzage’a. „Dramat erotyczny w 12 akt. Film, pełny nastrojowej twórcy „Siódme Niebo” czaru i poetyckiego polotu. Film, ilustrujący dzieje nieszczęśliwych dziewcząt, zmuszonych przez fatalny los i skrajną needę do kupczenia swym ciałem. Film dla oka i dla serca.

OFIARY.

Profesor Bossowski na Fundusz Dyspozycyjny Min. Spr. Wojsk. 1 dol.

ZE ŚWIATA

Życie klubowe w Ameryce. Od czasu wprowadzenia prohibicji rozwinęło się w Ameryce życie klubowe. W Nowym Jorku na każdej niemal ulicy, w każdym zaułku mieści się jakiś klub o mniej lub więcej oryginalnej nazwie. Przy ulicy 44-jej istnieje klub „Amatorów cyrku”. Przed wejściem do lokalu figurują krzyżujące napisy: „Nonna — dziecie dzungli”. Nie rozumie żadn. języka ludzkiego. Cały dzień spędza w otoczeniu jadowitych żmij; lub: „Przepiękna róża Wschodu”, królowa pustyni, faworyta sultana”. W restauracji klubowej wszystko przypomina cyrk: stoliki ustawione są wokół sztucznej areny, ściany pooblepane są różnokolorowymi plakatami. Na członków klubu przyjmowani są tylko prawdziwi zwolennicy sztuki cyrkowej.

Przeróżni dziwaki tworzą w Ameryce najbardziej oryginalne kluby. Istnieje więc klub lyszch pod głośną nazwą „Rycerzy błyszczących czaszek” — podobno najwzrostu w Stanach Zjednoczonych; istnieje również klub lotników, którzy kiedykolwiek opuszczali się na spadochronach. Starzy dziennikarze utworzyli „klub wykopalisk”, radiotelegraficy — klub „Zjednoczenia sów o gumowych uszach”. Osoby, cierpiące na chroniczne choroby, posiadają też swój klub, w którym godzinami całymi dzielą się swymi wrażeniami o dolegliwościach i bólach. Skapcy utworzyli klub „Złamanego szeląga”. Nie brak też „klubu żebraków” i „klubu włamywaczy”.

KTO ODKRYŁ AMERYKĘ?
Podobno nie Kolumb, a dwaj Niemcy.
Prasa berlińska podaje artykuły omawiające obszerne nową książkę uczonego duńskiego Lersena o odkryciu Ameryki, podkreślając, że badania uczonego duńskiego miały wykazać że pierwszymi odkrywcami Ameryki byli dwaj Niemcy Dietrich Pning i Hans Pothurst, którzy w roku 1472, a więc na dwa dziesięcia lat przed Kolumbem, mieli być wysłani na czele ekspedycji przez króla duńskiego do dla odnalezienia kolonii duńskiej, założonej w 1261 w Grenlandji, z którą Danja straciła wszelką łączność. Ekspedycja kolonii tej nie odnalazła natomiast miała dotrzeć pierwszą do lądu stałego amerykańskiego w okolicy Labradoru, mniej więcej w tem samym miejscu gdzie wylądowali w ub. roku Kuehn i Hunefeld.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Belgajez, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stokholm, Wiedeń, Włochy. Columns include currency name, Transz., Sprz., and Kupno.



Drzewo opałowe
dębowe, brzożowe, sosnowe, świerkowe, osikowe i olchowe kupuje w większej ilości tak w Wilnie, jak i na prowincji
Gazownia w Wilnie UL. CICHA 5.



Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:
w dniu 2. III. 1929 r.
9638. I. A. „Gurwicz Utjan i Kaganowicz, Biuro Przewozowo - Transportowe TRANSPOL — spółka firmowa”. Biuro przewozowo - transportowe. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17. Spółka istnieje od 1 czerwca 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Elja Gurwicz przy ul. Sawicz 11. Aron Utjan przy ul. Słowackiego 1 i Józef Kaganowicz przy ul. Zawalnej 42. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 9 czerwca 1928 roku na czasokres pięcioletni począwszy od dnia 1 czerwca 1928 r. z automatycznym przedłużeniem na następne pięcioletnie, o ile na trzy miesiące przed upływem terminu każdy ze wspólników nie zawiadomi pisemnie o chęci zlikwidowania przedsiębiorstwa. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania wydawane w imieniu spółki nie wyłączając zobowiązań wekslowych, oraz wszelkie umowy pod-

pisują dwaj wspólnicy pod stemplem firmowym. Otrzymywanie wszelkiego rodzaju korespondencji, nie wyłączając pieniężnej i wartościowej — może uskutecznić każdy ze wspólników.
9642. I. A. „Dłot Luba” w Postawach, ul. Brasławska, 84, sklep galanteryjny - bakalejny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Dłot Luba, zam. tamże.
9643. I. A. „Dikensztejn Lejzer” w Wiszniewie, pow. Wołozyński, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Dikensztejn Lejzer, zam. tamże.
9644. I. A. „Ejdelman Zalman” w Świącicach, Rynek 28, sklep żelaza, fajansu i szkła. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Ejdelman Zalman, zam. w Świącicach, ul. Lyntupaska 14.
w dniu 5. III. 1929 r.
9645. I. A. „Fiszer Basia” w Swirze, pow. Świąciańskim, sklep bakalejno - galanteryjny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Fiszer Basia zam. tamże.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg na budowę piętrowego murowanego budynku Powiatowego Urzędu Ziemiańskiego w Wołozynie o kubaturze 2.300 m3. Oferty należy składać w zabezpieczonych kopertach do godz. 12 do dnia 15 kwietnia br. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. od zaofiarowanej sumy. Otwarcie kopert nastąpi w tymże dniu o godz. 13. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego. Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie ślepych kosztorysów, które można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane szczegółowe warunki co do wykonania robót. Przygotowane materiały: kamień, cegła i t.p. będą po cenie kosztu przekazane utrzymującym się na przetargu wykonawcy budowy. Dyrektor inż. (—) A. Zubelewicz 2-174 - XI.

Ogłoszenie.
Firma „Electrolux” w Wilnie ul. Zamkowa 2, przyjmuje od zaraz kilku inteligentnych ludzi w charakterze sprzedawców, warunki: pensja i prowizja
Zgłaszać się w godzinach: od 10-ej do 2 p. p. i od 5-7 wiecz. ->

BURAKI Eckendorfy 30ite i czerwone Mamuty, Półcukrowe.
MARCHEW białą z zieloną główką. St. Valery, Żółto-pomarańczowa.
OWIES Najwcześniejszy Niemierzański
znanej hodowli nasion „K. Buszczyński i Synowie” - 0
posiada na składzie
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 9.

HEMOROJDY
Czopki he-Varicol” (z kogutkiem) moroidalne „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.



Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZKI, OBSTRUKCJI i KAMIENI, ŻOŁCZOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI.
Skład w Wilnie, Zarzeczce 30-7.

LEKARZE
DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21. Od 9 i 13 - 8. (Telef. 921).

LEKARZE DENTYSTY
Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 50 zł. S. Przyjmujemy: od 8-1 i od 4-7. Wydz. Zdr. Nr. 3

DOKTOR B. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmujemy od 8 do 1 i od 4 do 8.

Doktor Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektrotrera- oraz Gabinet Kosmetyczny. Sólux, szczyki, pięgi, węgry, Mickiewicza 12, róg Łupież, brodawki, kurtarskiej 9-2 i 5-8 rzajki, wypadanie włosów. W.Z.P. 43. sów. Mickiewicza 40. m. o.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
KAMIENICE DOCHOWADA centrum o 5 mieszkaniach sprzedawca natchmiast za 8.000 dolarów D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

SWINIA
wielkiej angielskiej rasy, opatrzona dokumentami, urodzona 5 maja 1928 r., żywej wagi około 8 i 1/5 pudów, z braku keroza sprzedaje się, ul. Połocka 20-5. - 1
Potrzebny słuzząco
do wszystkiego z dobremi poleceniami. Wiadomość w adm. „Słowa” pod K. L. Zgłaszać się między godz. 9 a 10 rano. - 0
Potrzebny sezonowy ogrodnik do majątku, założenia kieroawa: Zarząd dóbr Rudnia - Berezniewicze W. i A. Nowickich, poczta Niezwiedzice, wojew. Nowogródzkie. - 0

ROZNE
Solidnie przepisujemy NA MASZYNAH Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. - 2
PIENIADZE na oprocentowanie w każdej kwocie lokujemy solidnie, na absolutnie pewne, nie gwarantujemy Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 1681 - 8

LOKULEMY
KAPITAŁ pod gwarancję wkslowe i hipoteczne D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. - 1

ZGUBY
Zgubiona książka wojskowa, wyd. na imię Władysława Horbacz, rocznik 1901, wyd. przez P. K. U. Lida, unieważnia się. - 0
Zgubiony dowód osobisty wyd. przez Ekspozyturę Starostwa Wilejskiego w Molodeczynie, na imię Kopela Alperowicza, unieważnia się. - 0

Taksówka
Ford sprzedaje się w dobrym stanie, Połocka Nr 4 m. 12. - 8

SOBOWTÓR

Spojrzał na mnie z wdzięcznością i szepnął:
— Dziękuję panu, sir.
W tej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach.
— To zapewne Raychy, — zauważyłem, zaraz dowiemy się co to za choroba.
Ale to nie był doktor. Za chwilę ukazała się we drzwiach pokojówka, oznajmiając:
— Master Forniwił, sir, czeka w jadalni.
Zmarszczyłem brwi nie mogąc przytomnie sobie, kłoby to mógł być, nagle przypomniałem sobie, że Maurycy Forniwił był kuzynem mego sobowtóra i że Norscot odnosił się doń nieufnie.
— Dobrze, — rzekłem, idę do niego. Jeżeli tymczasem przyjedzie doktor poproście go, by wstąpił do mnie, prz d odjadzę.
Wchodząc na górne piętro z przykrem uczuciem niepokoju. Zbyt krótko jeszcze odgrywałem swą rolę, żebym mógł być pewnym siebie, podobieństwo moje do Norscotta mogło mnie zawieść, mimo że dotąd prócz Milforda nikt nie zwrócił na zmianę, która zaszła w ich panu. Kuzyn jednak mógł mieć baczniejsze oko i dostrzec zmianę. Opa nowałem niepokój i z spokojną twarzą wszedłem do jadalni.
Gość mój odrzucił mi się nie podobał Wysoki, sztywny, zgrabny mężczyzna,

o czarnych włosach staranie i gładko przyczesanych, siedział rozparty w fotelu przy oknie.
— Dzień dobry, — przywitał mnie. Cóż to tak wczesnie wstałeś dzisiaj. Co się stało?
— Milford zachorował.
— Cóż mu jest?
— Nie wiem, — odpowiedziałem sucho. — Postąpiłem po Raychego. Mój kuzyn wyruszył ramionami.
— Oszałałeś. Wzywać najlepszego doktora do jakiegoś lokaja — to szaleństwo! Jaby, na twoim miejscu zadowolnić się skromniejszym lekarzem.
— Nie wątpię w to!
Było w moim tonie coś, co dało mu do zrozumienia, że nie jestem usposobiony zbyt przyjaźnie. Zmienił natchmiast swoje zachowanie.
— Nie gniewaj się, ja pożartowałem, uśmiechnął się fałszywie. — Bardzo mi żal Milforda. Przykro mi, że masz kłopoty.
— Tak, — przyznałem, — jestem tem bardzo przygnębiony. Czy chcesz cygaro?
Wziął cygaro z podanego mu przez mnie pudełka zapalił je.
— Cóż nowego słyszałeś? — zapytał.
Nie wiem dlaczego, mimo że pytanie jego dźwięczało zupełnie naturalnie, wydało mi się, że jest w niem jakaś myśl ukryta. Czyżby wiedział o nocnej wizycie Marji? Nie było to prawdopodobnie, a jednak postanowiłem to sprawdzić.
— Tak, rzekłem chłodno, — zdarzyła mi się nocny ciekawa przygoda.
Wparywałem się badawczo w jego

twarz i zdawało mi się, że usta jego drgnęły.
— Ach, tak — zdziwił się. — Cóż to takiego?
Uśmiechnąłem się i odpowiedziałem już innym tonem:
— Rozmyśliłem się, wołę tego nie opowiadać!
Jeśli odpowiedź moja była dlań przykłą, nie okazał tego po sobie i zakrył usta ręką i, ziewając, rzekł:
— Masz zawsze skłonność do tajemniczości. Życie pod przybranym nazwiskiem, widocznie źle działa na twoje nerwy.
Wiadomość ta była dla mnie nieoczekiwana nowiną, ale muszę przyznać, że przyjąłem ją spokojnie.
— Najwidoczniej tak jest, — odrzekłem, wybierając cygaro.
Zamilkłem na chwilę.
— Kiedy przyjedziesz do mnie? — zagadnął wreszcie Maurycy, zakładając nogę na nogę i opierając się o poręcz fotela.
Pamiętałem dobrze radę Norscotta, który przestrzegł mnie przed byciem kuzyna. Ale przyrodzony mi upór silniejszy był od głosu rozsądku. Przypuszczam, że decyzja moja była wywołana tem, że w głębi duszy już naważenie podzielałem zdanie Norscotta o tym młodzieńcu, który mnie zastraszał. Nie byłem jednak przyzwyczajony do cofania się przed niebezpieczeństwem i uważałem to za czyn niehonorowy.
— Kiedy oczekujesz mnie? — zapytał.
— Czy możesz przyjechać we czwar-

tek? — zaproponował. — O drugiej wyjedziesz z Londynu, a ja spotkam cię w Woodfordzie.
— W czwartek, to we czwartek! — odpowiedziałem. — Doskonale.
— Zbierz się u mnie miłe towarzystwo, — ciągnął dalej, otrząsając popioł. Przyjedzie Sangatti York, Jerzy Wan będzie również i oczywiście państwo Bardeass...
Przy tych słowach spojrzał na mnie chytrze. Widocznie znajomość moją z Bardeassami miała jakiś szczególny charakter.
— W każdym razie polowanie zapowiada się doskonale. Rays mówił mi, że nad jeziorem pełno ptactwa...
Kiwnąłem głową w zamyśleniu. Polowanie nie pociągało mnie zbyt, szczególnie zaś niepokoiła mnie myśl, kto będzie stał przy mnie.
Zanim zdążyłem coś odpowiedzieć, ujrzałem przez okno podjeżdżający do domu samochód.
— Oto Raychy, — krzyknąłem, — Muszę się z nim zobaczyć i zapytać o zdrowie Milforda.
Maurycy nie zadawał sobie trudu wstać. Machnął leniwie ręką mówiąc:
— Idz, ja poczekam tutaj.
Miałem ochotę wyrzucić go za drzwi, ale rozum wziął górę nad uczuciem, odłożyłem więc to do stosowniej chwili. Szybko wyszedłem, trzaskając drzwiami.
Doktora spotkałem w przedpokoju. Był to siwy, starannie ogolony mężczyzna, lat pięćdziesięciu z miłą, dobroduszną twarzą. Zbliżył się do mnie i uścisnął mocno dłoń.

— Dzień dobry, master Norscot. Bardzo mi żal pańskiego lokaja. Zdaje się, że bardzo porządny człowiek!
— Tak, — odrzekłem, — Milford to prawdziwy skarb, gdybym go miał stracić, był bym niepokieszony. Chodźmy, pokażę go panu, doktorze. Obawiam się, że to jest coś poważnego.
Razem weszliśmy do pokoju Milforda. Biedak wyglądał jeszcze gorzej, niż pierw. Na twarzy ukazały się ciemne plamy, usta pobłady mu i ukazywała się na nich piana. Widząc nas, usiłował podnieść się.
— Nie, nie trzeba, — powstrzymał go doktor. — Proszę się nie ruszać! Usiadł na krześle przy łóżku i za dając szereg pytań choremu, oglądał jego spuchnięte oczy, badał puls. Twarz jego przybierała wyraz niepokoju.
— Czy nie zjedliście wczoraj czegoś niedobrego, — zapytał Milford zamknął oczy i wyszeptał cicho:
— Czy umrę sir?
— Ależ, mój przyjacielu, cóż znów? — Uśmiechnął się uspakajająco doktor. — Za tydzień będziesz zdrow. Ale narazie musimy się zająć poważnie leceniem, proszę wypełnić wszystko, co powiem. Prześle tutaj pielęgniarkę, a w wieczorem wstąpię raz jeszcze.
Milford pi obwąpił słabym głosem protestować, ale przerwałem mu:
— Nie, Milfordzie, proszę się nie sprzeciwiać! Musisz zrobić wszystko to co każe doktor, nie zajmuj się niczem, poza swym zdrowiem.
Bladym uśmiechem podziękował mi

za troskliwość. Poprawiłem mu poduszki i razem z doktorem wyszliśmy z pokoju.
W korytarzu zapytałem Raychego:
— Co to jest, panie doktorze. co to za choroba?
— Chodzi o to, — odrzekł spokojnie, że pański lokaj został otruty.
Rozdział VI. Biuro Sygrew i Sp.
Wstrząśnięty tą wiadomością, zatrzymałem się i chwyciłem doktora za rękę.
— Otruty! — zawołałem. — Pan naprawde myśli, że go otruto?
Raychy zmarszczył brwi.
— Nie wiem. Pewne symptomy zastanawiają mnie bardzo, ale niema wątpliwości co do tego, że zostały one wywołane przez truciznę. Nie wiem narażę przez jaką? Pięć, sześć rodzajów trucizn działa w ten sposób na człowieka, różniąc się bardzo mało.
— Cóż mam z nim zrobić?
— Trzeba przemycić żołądek i kiszki i trzymać go w cieple. Niech leży spokojnie. Prześle pielęgniarkę ze szpitala, której dam szczegółowe instrukcje. A potem sam jeszcze go odwiedzę. Staralem się nie okazywać, jak bardzo byłem wzburzony tą wieścią. Czyżby Milford padł ofiarą zamachu, skierowanego przeciwko mnie? A może jego wienność była powodem, dla którego wrogowie moi postanowili go sprzątnąć?